

*nr. do 29446 - filem
Wm. St. W. Chłomski Serblow
w dowód wyrobkiego rękopisu i programu
autor*

MATERYJAŁY

ETNOGRAFIKZNE

Z MIASTA ROPCZYC I OKOLICY

ZEBRAŁ

SEWERYN UDZIELA.

KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządzen Anatola Maryana Kosturkiewicza.

1886.

MATERYJAŁY
ETNOGRAFICZNE

Z MIASTA ROPCZYC I OKOLICY

ZEBRAŁ

SEWERYN UDZIĘŁA.

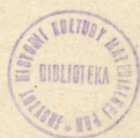
Obne odbicie z T. X. Zbioru wiad. Komisji antropologicznej Akad. Umiej.

KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Anatola Maryana Kosterkiewicza.

1886.



B. 165

Materyjały etnograficzne

zebrane

z miasta **Ropczyce** i okolicy

przez

SEWERYNA UDZIEŁĘ.

SŁOWO WSTĘPNE.

Przebywając przez lat parę między ludem ropczyckim, starałem się zbierać jego pieśni, gry, przesady, przysłowia, zagadki i t. d. ażeby i z tej okolicy przysporzyć nieco materyjałów do etnografii narodu naszego.

Z tego, co mi się dotychczas udało zgromadzić, około 1000 piosnek i pieśni tutejszych przesłałem już przed kilku laty p. BRON. GUSTAWICZOWI. W niniejszym zaś zbiorze, który składam do użytku Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności, podaję oprócz pieśni spisanych później, niektóre inne materyjały etnograficzne.

Szczególniejszą uwagę zwróciłem na gry dzieci, albowiem w nich to, jak mniemam, spostrzedz można wiele śladów dawno zaginionych zwyczajów i obrzędów. Dzieci zawsze i wszędzie naśladowują to, co widzą, to co robią starsi, a naśladownictwo takie jest dla nich właściwą zabawą. Dzieci więc ciągle nowe gry tworzą. Przez dokładne zebranie gier dzieci z różnych okolic i porównanie ich ze sobą, dałby się może niejeden ciekawy wniosek wyprowadzić. Ja spisałem prawie wszystkie gry tutejsze, lecz w podanym tu zbiorze opuściłem kilka powszechnie znanych, jako to: grę w farby, w konie, kotka i myszkę, w piłkę i pytkę. Parę zaś innych gier, również pospolitych, wypadło pomieścić przez wzgląd na odmiany miejscowe niektórych szczegółów.

Zgromadzone tu około pół tysiąca przesądów, zabobonów, czarów i t. d. są zaledwie małą częścią tego, co się między ludem ropczyckim znajduje. Zbieranie ich napotyka jednak nieprzewycięzoną przeszkodę, bo lud niechętnie wyjawia się ze swoją wiarą i zapatrywaniami przed człowiekiem wykształconym, któryby z tego mógł sztydzić. Gdy wszakże co roku oświata między ludem postępuje naprzód, a skutkiem tego zmniejsza się liczba krążących przesądów, dla tego też spieszyć się nam należy ze spisywaniem takowych.

Najdokładniejszym ze wszystkich jest tu umieszczony zbiór zagadek. Zebrałem niemal wszystko, co tylko krąży między ludem ropczyckim.

Zwyczajów, obrzędów i bajek ludu tutejszego nie spisywałem, bo na to zabrakło mi już czasu, a wyjechawszy z Ropczyc, nie wiem, czy kiedy powrócę tam jeszcze, aby rozpoczętą pracę uzupełnić i zaokrąglić.

Najwięcej materyjału do niniejszego zbioru dostarczyło mi samo miasto Ropczyce (R.), a mniej okolica. Lecz są tu także zapiski z Brzeżowki (B.), Checheł (Ch.), Czarnej (Cz.), pod Sędziszowem Łopuchowy (Ł.), Niedźwiady (Ndz.), Paszczyzny (P.), Sędziszowa (S) i Witkowie (W.).

I. G r y.

1. Buhaj.

Dzieci, trzymając się za ręce, tworzą koło. W obrębie koła siedzi jeden z chłopców (buhaj), zasłaniając oczy rękami i pyta:

— Dzień ta juz?

— Jesce nie, — otrzymuje odpowiedź:

— Przeleciaⁿ ta mój piesek?

— Jesce nie.

— Przejecha^a ta moja pani?

— Jesce nie.

Każde z pytań i odpowiedzi powtarzają dzieci trzy razy. Pytający udaje, że się przebudził, że się myje, robiąc rękami odpowiednie ruchy i obciera się we wąż¹⁾ każdego dziecka. Po ukończeniu tej czynności, wskazując na połączone ręce dzieci, pyta:

— Jakie to wrota?

— Żelazne — odpowiadają, lub drewniane, słomiane, kościane i t. d.

Skończywszy pytania i odpowiedzi, w środku stojący rzuca się na parę trzymających się rąk, aby je rozerwać. Skoro mu się to powiedzie, tworzą chłopcy zamiast koła rząd, a buhaj rozpędza się zdaleka, i rozcina po kolei każdą bramę (t. j. parę rąk). Każdy z chłopców

¹⁾ połę od surduta

odciętych od szeregu staje na boku. Zabawa kończy się, skoro wszystkie bramy zostaną otworzone.

2. Czerwona chusteczka.

Jedno z dzieci usuwa się na bok tak, aby nie widziało, gdzie inne chowa chusteczkę. Skoro ta została ukryta, dziecko stojące dotychczas na boku szuka jej. Jeżeli się zbliża do miejsca, gdzie chusteczka schowana, dzieci mówią: „ciepło! — gorąco!“ Gdy zaś jest już w miejscu, gdzie chusteczka ukryta, wołają: „pali się!“ Skoro jednak szukający zdąży w przeciwnym kierunku, dziatwa mówi: „zimno! — mróz!“ Jeżeli chusteczka została znaleziona, znalazca ją ukrywa, a ten, co wprzód ukrywał, szuka jej. i t. d.

3. Fanty.

Dziatwa wybiera jedno z pomiędzy siebie i daje mu godność sędziego. Obowiązkiem jego jest ustawić zgromadzonych w szeregu i nadać każdemu nazwę jakiegoś rzemieślnika. Gdy temu uczynił zadość, siadają wszyscy, a sędzia klaszcze w kolana. Wszyscy go w temże naśladują. Wtem niespodzianie sędzia naśladuje pracę któregośkolwiek z rzemieślników. I tak: robotę kowala naśladuje pukając pięścią w kolano, szewca pracę ma oznaczać ruch rękami, jaki ten wykonywa przeciągając dratwę. Ruchy sędziego naśladuje to dziecko, które otrzymało nazwę odpowiedniego rzemieślnika; gdy się omyli, lub zapomni wykonać ruch, daje fant, jak: kozik, czapkę, pasek, bat i t. p.

Skoro już dużo nazbiera się fantów, sędzia wyznacza za nie każdemu rozmaite kary jak n. p. każe koziołki magać, toczyć baryłkę piwa, bić kręgla, stać dęba i t. p.

Toczenie baryłki piwa odbywa się w następujący sposób: Chłopiec, usiadłszy na ziemi, zakłada nogi na krzyż, chwytą prawą ręką wielki palec na lewej nogi, a lewą ręką wielki palec u prawej nogi, a pochylając głowę ku ziemi, toczy się po niej.

Kręgla bić, znaczy toczyć koło, rozłożywszy ręce i rozstawiwszy nogi; przybiera się wtedy postać znaku X i rzuca się bokiem.

Stać dęba, znaczy stanąć na rękach, nogi zaś wzniesić w przeciwnym kierunku, t. j. pionowo do góry.

Za karę też trzyma sędzia skazanego za czub włosów, a ten musi się kilka razy w około wykręcić. Albo każe siebie, lub drugiego chłopca wyręczyć w pracach rozmaitych, n. p. każe mu naganiać bydło.

4. Gąski.

Dzieci wybierają z pomiędzy siebie gąsiora i wilka. Wilk siada na ziemi i kopie dołek, przed nim stoi gąsior a za gąsiorem inne dzieci, niby gąski, trzymając się jedno drugiego za poły od surdutów i tworząc w ten sposób długi szereg. Gąsior pyta się wilka;

(4)

- Na co ten do^oek?
 - Na wodę.
 - Na co ta woda?
 - Bede myć talyrze.
 - Na co te talyrze?
 - Na mięso.
 - A dzie to mięso?
 - U wilka za lasem, a u ciebie za pasem.
 - Zjem ci gąskę.
 - Nie zjesz, nie zjesz, nie zjesz! Ją mam taką k^oódeckę, co zamknę i odemknę.
 - Ją mam taki klucyk, co zamknę i odemknę.
- Wtem skoczy wilk do gęsi, chcąc porwać jedną, a gąsior broni je, zasłaniając sobą i krzyczy:
- W ko^o gąski, w ko^o za mną!
- Gdy wilk porwie jedną, to wszystkie wtedy uderzają na niego i odbierają gąskę.

5. Ksiądz.

Chłopcy obierają jednego księdzem z pomiędzy siebie. Ten siada na podwyższeniu, inni w około niego. Przed księdzem uklęka jeden z chłopców i „daje oczy,” t. j. ksiądz zastania mu oczy rękoma. Inny z chłopców uderza go mocno przez plecy. Wtedy wstaje kłęczący i zgaduje, kto go uderzył; jeżeli nie zgadnie, musi znów uklęknąć i „dawać oczy,” dopokąd nie zgadnie. Skoro odgadnie kto go uderzył, to odgadnięty „daje oczy.” Gdy się chłopcom zabawa uprzykrzy, wyświęcają księdza pięciami.

6. Kuciubabka.

Gromadka dzieci wybiera z pomiędzy siebie Kuciubabkę i Starszego. Kuciubabce zaciskają czapkę na oczy, albo je zawiązują chustką. Starszy zapytuje Kuciubabkę:

- Gdzie idziesz?
- Do miasta — odpowiada Kuciubabka.
- Po co?
- Po kawa^oek ciasta.
- Na co to ciasto?
- Na kluski.
- Szukaj sobie "yzki! — Co wolis, cy klaskanki, cy bochynki, cy cichanki?

Stosownie do wyboru Kuciubabki, dzieci cichuteńko biegają, jeżeli ta obierze cichanki; klaszczą, gdy woli klaskanki; jeżeli zaś wymówi bochynki, to uciekając biją Kuciubabkę. Ta ostatnia usiłuje złapać jedno z uciekających, co gdy się jej powiedzie, zakłada chustkę lub czapkę na oczy złapanego dziecka, które teraz gra znów rolę Kuciubabki.

7. Plizga.

Do tej zabawy potrzebne są chłopcom trzy kije. Dwa mają po łokciu (63 cm.) długości, a jeden najmniejszy wielkości piędź (20 cm.). Najmniejszy kawałek zowie się plizgą, jeden z dwóch dłuższych, to palestra, trzeci służy za podstawkę. W plizgę może grać nawet dwóch chłopców; jeżeli zaś jest ich więcej, to się dzielą na dwie partyje, z których jedna bije plizgę, a druga łapie naprzemian. Skoro się zabawa ma rozpocząć, kładą chłopcy kij dłuższy, służący za podstawkę, na ziemię i przyciskają go mocno nogami, aby się nie ruszał. Na nim opiera ten, który bije plizgę w ten sposób, że jeden jej koniec spoczywa na ziemi, drugi zaś z przeciwnej strony wznosi się do góry. W ten wznoszący się koniec uderza chłopiec palestrą, a plizga leci górą nieraz dosyć daleko, tam zaś drugi chłopiec, lub druga partyja ją łapie. Kto plizgę złapał w powietrzu, to złapał k am p e, czyli zrobił 100 i idzie bić plizgę, a ten, który bił poprzednio, idzie chwycić. Jeżeli zaś nie schwyci plizgi, to ją musi rzucać z tego miejsca, gdzie leży do podstawki przydeptanej na ziemi, obok chłopca, który bije. Rzucający plizgę t. j. p u s z c z a j ą c y stara się dorzucić do samej podstawki, bo skoro nie dorzuci lub ciśnie dalej, to przeciwnik jego mierzy odległość plizgi od podstawki palestrą i każdą długość palestry rachuje 10. Skoro zaś plizgę dorzucono mu bliżej podstawki niż długość palestry, wtedy mówią, że s k u ł, i następujący bije plizgę dalej (jeżeli partyja po każdej stronie ma kilku członków). Grają tak długo, dopóki jedna strona nie osiągnie naprzód umówionej cyfry n. p. 1000, 3000 i t. d., wtedy ci, którzy mają mniej, przegrali i nazywają się k y c i u r a m i. Jeżeli gra po kilku chłopców z każdej strony, to wspólnie pracują aby osiągnąć umówioną cyfrę, biją dobrze plizgę, aby leciała daleko, by jej przeciwnicy nie schwycili, a p u s z c z a j ą ją celnie, aby dobiła do podstawki.

8. Ptasznik.

Chłopcy obierają z pomiędzy siebie jednego ptasznika, drugiego kupca. Ptasznik ustawia chłopców rzędem i nadaje im imiona ptaków n. p. wróbel, wrona, słowik i t. d. Gdy to uczynił, przychodzi kupiec i kupuje ptaka, którego nazwę wymienia. Ptasznik oznacza cenę, kupiec niby wyli za mu na rękę pieniądze, ale gdy to już kończy, ptak, którego kupiec miał zabrać ze sobą, ucieka. Kupiec go goni; jeżeli dogoni, zabiera do siebie, ale jeżeli ptak powróci na miejsce, na którym stał pierwaj, kupiec traci go, i przystępuje do kupna innego ptaka.

9. Przerzywany król.

W grę tę bawią się tylko chłopcy, a to, gdy się ich zbierze znaczniejsza gromadka. Najpierw obierają z pomiędzy siebie dwóch

(6)

królów w ten sposób: Jeden z chłopców kładzie się na ziemi, twarzą do niej zwrócony tak, aby nie widział. Drugi zdejmując stojącym chłopcom czapki z głowy i o każdą pyta się leżącego:

— Cyja to cápka?

Właściciel czapki, która poznana była najpierwej i ten, którego czapkę poznał leżący na ostatku, zostają wybrani królami.

Królowie dzielą się chłopcami na równe części. Trzymając się silnie za ręce, tworzą chłopcy dwa szeregi z królami na czele. Królowie wysyłają naprzemian po jednym z najsilniejszych chłopców. Ten rozpędza się silnie i wpada na szereg przeciw stojący. Ilu chłopców odetnie z szeregu, tyłu przechodzi do przeciwnego obozu, niby zabranym jeńców; jeżeli zaś nie przerwie szeregu, musi sam w nim pozostać.

Powtarza się to tak długo, dopokąd jeden z królów nie straci ostatniego ze swoich poddanych. Osamotnionemu królowi przysługuje prawo rozpędzania się do trzeciego razu w celu przerwania szeregu. Gdy i to mu się nie powiedzie, przegrał zabawę, a za karę wszyscy chłopcy biją go czapkami, co nazywają czapkowaniem.

10. Król.

Z niewielką odmianą od poprzedzającej gry, bawią się dzieci w króla. Każdy z dwóch królów, wybranych w sposób praktykowany w poprzedniej zabawie, oznacza sobie na ziemi linię, jako granicę swojego państwa. Między temi dwoma państwami, leżącymi naprzeciw siebie, znajduje się wolne miejsce do gonitwy. Wtedy jeden z królów idzie do drugiego, a zbliżywszy się do jego granicy pyta:

— Wolno przejść?

— Wolno, wolno, jako królowi oberdziadowi, — odpowiada drugi.

Wtedy przechodzi granicę, bierze króla za rękę i mówi pokazując drugą ręką:

— Panie królu, jeden ptásek tam; panie królu, drugi ptásek tu; panie królu, trzeci ptásek hań.

Powiedziawszy to, z pośpiechem ucieka, a król go goni. Gdy go schwyce przed granicą jego własnego państwa, to musi schwytywany król zostać przy królu chwytającym; jeżeli zaś uciekający zdąży przekroczyć granicę swego państwa, to rozpoczyna zabawę król drugi.

11. Przeskakiwanie przez sznurek.

Dwaj chłopcy trzymają za końce sznurek najpierw na łokcie (63 cm.) wysokości nad ziemią. Który chłopiec przeskoczy go w tej wysokości, otrzymuje stopień kaprała. Trzymający sznurek podnoszą go coraz wyżej od ziemi, a w miarę tej wysokości za przeskoczenie sznurka awansuje kapral na oficera i t. d.

12. Studnia.

Dzieci obierają z pomiędzy siebie jedno królową i otaczają ją, a wtedy stoi ona niby w studni. Jedno z dzieci pyta się królowej:

- Na ile łokci wpadasz do studni?
- Na sto — (lub t. p.) odpowiada królowa.
- Kto cię ma wyciągnąć?
- Jasiek.

Zawezwany podaje jej rękę i wyciąga ze studni, sam zaś zostaje w niej, czekając nowego wybawiciela. W taki sposób może się ciągnąć zabawa bez końca.

13. Świnie.

Dzieci obierają jedno z pomiędzy siebie, zawsze chłopca, do głównej roli, t. j. na rzeźnika. Bierze on dużą marchew, kładzie ją na ziemi, przyciska kolanem i przebija nożem; potem ją wiesza, oskrobuje starannie, następnie rozcina marchew, t. j. mniemaną świnie, wyjmując z niej sadło, a resztę rozcina na „poletki,” które rozkupują dzieci należące do tej zabawy.

14. Szczotka.

Dzieci zebrawszy się w stosownym miejscu, wbijają cztery kije w ziemię, przez co tworzą czworobok :: Przy każdym kiju staje jedno dziecko, piąte zaś chodzi w obrębie czworoboku, mówiąc:

- Pozyciecz mi tu scotecki.

Stojące dzieci przemieniają swoje stanowiska, przebiegając na krzyż \times . Chodzące dziecko stara się zająć miejsce opuszczone przy którym bądź kiju wprzód, nim inne podbiegnie. Jeżeli mu się to powiedzie, to pozostałe bez miejsca dziecko staje na jego miejscu w obrębie czworoboku i chodzi, powtarzając: „pozyciecz mi tu scotecki,” tak długo, aż mu się powiedzie zająć opróżnione miejsce i t. d.

15. Fabijan.

Chłopcy wybierają jednego z pomiędzy siebie, którego nazywają Fabijanem, innego zaś obierają starszym. Pozostalym chłopcom daje starszy na ucho nazwiska zwierząt, a potem tak rozmawia z Fabijanem:

- Przyjedź Fabijanie! — woła starszy.
- Skoro ni mam na cym, — odpowiada tamten.
- Dzieś tego konia podzia^a, com ci go darowa^a?
- Pojecha^aem do huty, wydar^ay mu psy pó^a d...,
a reste cis^aem stary babie w krupy.

Sk^auci^a, zmisa a,
sama zechla^a,
a mnie nic nie da^a.

(8)

— Dobrze ci zrobi^{na}. — Na jakie zwirze siad^s? cy na konia, cy na krowe? i t. d.

Skoro starszy otrzyma odpowiedź, wysyła chłopca, który dostał nazwę tego zwierzęcia. Fabijan siada na niego i przyjeżdża przed starszego, który pyta go dalej:

— Co wiezies?

— Ig^y.

— A w tych ig^{ach}?

— Z^{oto}.

— Ciś go w b^{oto}, a s^{am} jedź, — woła wtedy starszy do konia.

Wtedy koń zrzuca Fabijana i sam zostaje Fabijanem. Byłemu zaś Fabijanowi szepnie starszy nazwę jakiego zwierzęcia, a nowy Fabijan rozpoczyna zabawę.

16. Wielbłąd.

W tej zabawie bierze udział troje dzieci; jedno stoi na przodzie, drugie za niem, pochylając się. Pierwsze wyciąga po za siebie ręce, drugie je trzyma. W tej pozycji tworzą niby wielbłąda, na którego grzbiecie wsiada trzecie dziecko i jeździ.

17. Wieprzka gnać.

Do tej zabawy potrzeba najmniej pięciu chłopców. Wykopują oni dołek w środku upatrzonego miejsca i nazywają go chlewkiem. Obok chlewka w około wygrzebują cztery dołki, przy każdym z nich stoi chłopiec, trzymając w dołku kij. Piąty z chłopców, zwany poganiaczem, kładzie na ziemi wieprzka wystruganego z drzewa (t. j. kawałek kija) i usiłuje, potrącając kijem, zagnać go do chlewka, czyli umieścić w dołku środkowym. Czterej chłopcy przeszkadzają mu w tych usiłowaniach, odbijając wieprzka kijami. Jeżeli jednakże pomimo tych przeszkód wieprzek zajmie miejsce w chlewku, to ten chłopiec, który wieprzka przepuścił, obejmuje rolę poganiacza.

Poganiacz jednak ma prawo, podczas gdy chłopcy odbijają jego wieprzka, kij swój włożyć do dołka opróżnionego, przez jednego z czterech. Jeżeli mu się to uda, to przestaje być poganiaczem, i zajmuje miejsce przy dołku; ten zaś nieostrożny, który do swojego dołka pozwolił wetknąć kij, zostaje poganiaczem i tak dalej, aż się chłopcom uprzykrzy poganiać i odganiać.

18. Wójt.

Dzieci wybierają z pomiędzy siebie wójta, potem siadają na ziemi rzędem podwójnym, t. j. każde z pierwszego rzędu trzyma drugie na kolanach (na podółku), a wójt siada na ostatku: Jedno zaś dziecko stoi na boku i pyta każde z osobna:

— Dzie jes wójt?

— Na końcu, — następuje odpowiedź.

Skoro dopyta się w końcu do wójta, daje mu następujące pytania:

— Pozycciez mi kowálu "opatki.

— Nie próżna — odpowiada wójt.

— Co jes na ni?

— Kuropatwy.

Pytający wraca do pierwszego w rzędzie dziecka, a biorąc je za nogę, mówi:

— Kop, kop, kop.

jes tu dobry ch"op;

ni moge go wykopać,

muse cępke zdymować.

Požrzyj na mnie scyrze.

Dziecko, które spojrzalo na pytającego bez uśmiechu, idzie na stronę przeznaczoną na niebo, to zaś, które nie zdołało wstrzymać się od śmiechu, zostaje odprowadzone do piekła.

19. Wścigi.

Chłopcy wybierają jednego z pomiędzy siebie starszym. Starszy oddziela wszystkich po dwóch. Na znak dany przez starszego biegną zawsze tylko dwaj po kolei do mety. Kto pierwszy dobiegnie, otrzymuje oznakę pierwszeństwa.

20. Zajączki.

Wszyscy chłopcy zgromadzają się w jedno miejsce. Jeden, obrany p a n e m, siada na ziemi, a inni wyciągają prawą rękę i jej wskazujący palec kładą na jego kolanie, tworząc tym sposobem postać gwiazdy z palców. Wtedy pan, wskazując po kolei na palec każdego, mówi:

— Anc, glanc, obe — lanc; sytu, tytu, panna, suczka, cuc, muc.

Na każdego ze zgromadzonych wypada jeden wyraz: ten, któremu przypadnie ostatni wyraz: „muc,“ zostaje p s e m. W ten sposób obiorą kilku psami, reszta zostaje z a j ą c a m i.

Pan określa około siebie granicę i zawiązuje psom oczy, aby nie widziały gdzie się zajączki chowają. Gdy się już te pochowały, pan odwiązuje psom oczy i woła:

— Do pana zajączki!

Wtedy wszystkie psy biegną szukać zajączków. Zajączki wypłoszone z kryjówek, rozbiegają się, a psy ich gonią; przyczem wolno im jest łapać je, albo naganiać do koła nakreślonego przez pana. Każdego złapanego zajączka odprowadzają psy do pana. Skoro wszystkie zajączki wyłapano, natenczas psy zaś zostają zajączkami i odwrotnie.

21. Złodzieje.

Chłopcy dzielą się na dwie partye; jedna przyjmuje rolę złodziei, druga żandarmów. Żandarmi śpią, złodzieje kradną im czapki. Zbudzeni tem żandarmi gonią złodziei, a gdy ich połapią, wymierzają im karę kijami.

22. Złota kula.

Dzieci siadają rzędem, lub tworzą koło. Każde z nich ma ręce złożone tak, jak gdyby między dłońmi przechowywało rzecz jaką. Jedno dziecko odprowadzają na bok, lub zawiązują mu oczy, aby nie widziało, komu wręczą małą gałkę z czego bądź zrobioną, która ma oznaczać „złotą kulę.“ Dziecko rozdające złotą kulę ma również ręce złożone i tak je wsuwa w ręce drugich dzieci, że one same nie dostrzegą, któremu dostała się kula. Gdy się to stało, to rozdający pyta tego, który ma zgadywać:

— Gådej gądula, — kej moja z^otą kula?

Na co otrzymuje odpowiedź:

Jabym rada gada^a, gdybym ^o ni wiedzia^a, i kończy wskazując na domniemywanego posiadacza:

— Z^otą kulę má Hanka.

Gdy nie zgadnie, znowu daje oczy, rozdawanie kuli powtarza się znowu i zgadywanie także. Zgaduje, póki nie zgadnie. Jeżeli zgadnie, to obejmuje godność tego który rozdaje, ten zaś, co poprzednio rozdawał, musi teraz zgadywać.

II. Przesady, zabobony, gusła, czary i t. p.

1. O człowieku.

a) Urodzenie, chrzest.

1. Gdy kogo nos śwędzi, jestto wróżba, że będą chrcziny. **R.**
2. Gdyby kobieta ciężarna co ukradła, to i dziecko, które porodzi, będzie kradło. **R.**
3. Jeżeli kobieta ciężarna przejdzie przez powrozy leżące gdzieś na kupie, to dziecko, które porodzi, będzie się starało zawsze wykretami niewinnic gdy co złego zrobi i w życiu nie pójdzie prostą drogą. **R.**
4. Jeżeli kobieta ciężarna przestąpi przez siekierę, to dziecko jej będzie szczerbate, t. j. będzie mieć zajączą wargę.

5. Kobieta ciężarna nie powinna patrzeć na pożar, bo porodzi dziecko z czerwoną plamą na twarzy, zwaną płomieniem. Cz.

6. Dziecko należy podawać chrzestnym ojców przez okno, gdy je mają nieść do chrztu, a w takim razie nie będzie chorowało. Brz.

7. Gdy chrzestni ojcowie niosą dziecko do kościoła, nie powinni w drodze odlewać naturalnej wody, boby dziecko po nocach ryby lowiło. Ł.

8. Gdy dziecko płacze przy chrzcie w kościele, to będzie miało dobry głos. R.

9. Jeżeli chrzestni ojcowie otrą dziecku twarzyczkę ręcznikiem po chrzcie przy ołtarzu, ale tak, aby tego nikt nie widział, to dziecko nie będzie miało bolenia. Ł.

b) Wychowanie dzieci.

10. Gdyby dziecko nowonarodzone ukąpał kto w odwarze z liści olszowych, to będzie ono czarnego ciała, jak cygan. W taki sposób nadają cygani barwę śniadą swojej skórze. R.

11. Ażeby małe dziecko wiele nie płakało, wkłada się zaraz po jego urodzeniu kilka centów do małego woreczka i wieszka na drzewie. R.

12. Nie należy nic podawać ponad kolebką, w której śpi dziecko, bo będzie płakało. R.

13. Należy tak ustawiać kołyskę z małym dziećciem, ażeby w nocy nie padały na nie promienie księżyca, boby dostało rżnięcia w brzuchu. Jeżeli zaś kolebki tak ustawić nie można, to stawia się wodę na oknie w jakimkolwiek naczyniu, a promienie księżyca padające na wodę, nie szkodzą potem już dziecku. B.

14. Dziecku maleńkiemu, które jeszcze nie mówi, nie można pokazywać lustra; bo gdyby się w niem przejrzało, to już mówić nie będzie albo przynajmniej będzie miało ciężką mowę (wymowę). R. Ł.

15. Gdy dziecko, leżąc w kołysce, patrzy przez głowę lub z boku na świecę, to będzie zézowate. R.

16. Jeżeli dziecko nie ma roku, to nie szyją mu nowej koszuli, boby chorowało. Ł.

17. Gdyby kto przeskoczył lub przekroczył przez małe dziecko, to dziecko nie urosnie. R. Ł. B.

18. Nie urosnie też dziecko, jeżeli siądzie na kamieniu. R.

19. Gdyby kto dziecku powiedział: „ty zającu,“ to także nie urosnie. B.

20. Gdy dziecku poczną wypadać mleczne zęby, to się je rzuca ponad głowę za piec, mówiąc: „Na, myszko kościanego, a daj mi żelaznego,“ a urosną dziecku zęby zdrowe i mocne. R.

21. W tym też celu każą dzieciom zanosić wypadające zęby mleczne do kościoła i tam w szczeliny lub w szpary w ścianach zażykać. R. B. Ł.

22. Do siódmego roku nie czują dzieci zimna. Cz.

23. Jeżeli dziecko spadnie z kądem i bardzo się potłucze, to zlewają mu zimną wodą głowę i miejsce stłuczone, a będzie mu lepiej. B.

24. Ażeby chore dziecko powróciło do zdrowia, należy zdjąć z niego koszulkę i obwiązać nią figurę przy drodze. B.

25. Nie należy nic szyć na sobie, t. j. nie zdjawszy tej części ubrania, którą się szyje, bo tak się sobie rozum zaszyje. Gdy jednak podczas tego szycia gryzie się źdźbło, albo słomkę, to nic szkodzić nie będzie. B.

26. Nie trzeba też jeść, ucząc się, boby się rozum zjadło. B.

c) Małżeństwo, nowe gospodarstwo.

27. Jeżeli kto zostanie omieciony, t. j. podczas zamiatania nie usunie się, ten nie będzie nigdy družbą lub družką na weselu. Cz.

28. Dziewczyna mająca furtkę w zębach (t. j. szparę między rzadkiemi zębami), będzie chłopców kochać (bałamucić). Ł.

29. Gdy dziewczyna nie może rozpałić ognia, będzie miała męża leniwego. Ł.

30. Gdy dziewczyna skrobie garnki z przywarów, będzie miała deszcz na weselu. Ł.

31. Ile kto kroków zrobi, chodząc w jednym bucie, za tyle lat się nie ożeni, lub nie pójdzie za mąż. B.

32. Jeżeli wzgardzony przez dziewczynę kawaler, wychodząc z jej domu, zaprze drzwi tyłem, to się już dziewczyna nie wyda. B.

33. Po której stronie narzeczonych świecą się jaśniej świece na ołtarzu podczas ślubu, te z nich będzie dłużej żyło. B.

34. Jeżeli chłopu żony wymierają, to skoro się znowu ożeni, wchodzi nowa żona do domu oknem, obrócona tyłem do izby; w ten sposób zabezpieczy się od rychłej śmierci. Ł.

35. Tożsamo praktykuje się, gdy małżonkowie wnoszą się do nowo zbudowanego domu. Najpierw wchodzi żona przez okno, ażeby męża nie odumarała. Cz.

36. Gdy się kto wprowadza na inne mieszkanie, powinien wziąć ze sobą chleb i sól, aby mu się dobrze wiodło. Cz.

37. Budując dom, wkłada się kilka sztuk pieniędzy pod przycieś, aby się tego domu trzymały pieniądze. B.

38. Nie trzeba stawiać domu na tem miejscu, na którym już stał dom pierwej i piorun go spalił; bo piorun gdy uderzy, to wpada w ziemię na siedm łokci głęboko i co roku po łokciu wychodzi w górę, a za lat siedm znowu w to samo miejsce uderzy. B.

39. Gdy kto starą chałupę rozwali a nie postawi nowej na temże miejscu, to mu się już nie będzie wiodło. B.

d) Dni w roku, święta.

40. W adwent nie wywożą w pole nawozu, boby nie było z niego pożytku. B.

41. Od św. Łucyi do Bożego Narodzenia codziennie przynosić z lasu po gałązce osiki, te gałązki w dzień Bożego Nar. zapalić, to wtedy przyjdzie czarownica. **B.**

42. Jeżeli w wiliję Boż. Nar. kichnie pierwej mężczyzna, to krowa będzie miała tego roku byczka; jeżeli zaś kichnie pierwej kobieta, to krowa będzie miała cieliczkę. **R. B. Ł.**

43. Dziewczęta w wiliję Boż. Nar. rachują drewna, które przyniosły z szopy do palenia; jeżeli się okaże do pary, to się dziewczęta tego roku wydadzą. **R.**

44. Gdyby się kto w ten dzień przewrócił, to będzie tego roku chorował. **R.**

45. Nie należy też w wiliję Boż. Nar. rozlewać wody po podłodze, bo się z **k o c ą** (namnożą) w domu pluskwy. **R.**

46. Gdyby kto w ten dzień do drzwi zapukał, to przez cały rok będą się garnki tłukły. **R.**

47. Nie powinien się też w tym dniu dotykać jeden drugiego w komorze, gdzie się zboże przechowuje, bo się rozsada (kapusta do sadzenia) zerzepi (t. j. skarłowacieją, zestarzeją się roślinki młode i nie wyrosną w główki).

48. Co się tylko w tym dniu stanie, cokolwiek kto zrobi, tak się dzieć będzie przez cały rok; a więc, gdy się kto skaleczy, gdy płacze lub śmieje się, dostanie nagrodę, lub karę, zachoruje, opije się, to będzie się cały rok kaleczył, śmiał, opijał i t. d. Jeżeli myśliwemu powiedzie się polowanie, kupcowi handel, złodziejowi kradzież, to cały rok wieść się im będzie. Jeżeli gospodyni rozbije się garnek, to cały rok będą się jej garnki tłukły. Gdyby kto w wazoniku kwiatek zatrząsał, to cały rok będzie się ruszał.

49. Ażeby drzewo obficie rodziło owoce, należy je w wiliję Boż. Nar. obsypać makiem. **B.**

50. Jeżeli w wiliję B. N. po zachodzie słońca wiszą suszące się chusty (bielizna), to w tym roku będą się wieszać ludzie. **R.**

51. Nie wolno też w ten dzień jeść grochu okrągłego przed pośnikiem (wieczerzą), boby zęby próchniały. **R.**

52. Komu przy łamaniu się opłatkiem zostanie w ręce większy kawałek, ten będzie dłużej żył. **R.**

53. W wiliję Boż. Nar. kładą na stole opłatek, a na nim stawiają miskę z potrawą przy pośniku (wieczerzy); skoro jedną wypróżnią przynoszą drugą. Do której miski przylepi się opłatek, wtedy ta jarzyna, która była w misce, uda się w tym roku. **R.**

54. Nie wolno przy jedzeniu pośnika otrzepywać łyżki z kapusty, boby w tym roku liście z kapusty w polu opadały. **R.**

55. Kto przy pośniku trzyma nogi na kamieniu, ten nie będzie miał odbitów na nogach. **R.**

56. Z pewnością zaś będzie miał odbity ten, kto by podczas jedzenia pośnika odszedł od stołu. **R.**

57. Komu przy pośniku wypadnie łyżka z ręki, ten umrze w tym roku. **R.**

58. Umrze też niezawodnie w tym roku ten, kto nie ma cienia przy pośniku. R.

59. Jeżeli które z drzew owocowych w ogrodzie nie rodzi, to zaraz po pośniku wychodzi gospodarz do ogrodu z siekierą, zbliża się do tego drzewa i udaje, że je chce ścinać. Parobek zaś, dziewczka, lub ktokolwiek obecny wstawia się za drzewem aby go nie ścinano, a ono już będzie rodzić. Gospodarz więc obwiązuje je tylko powrośtem. Postraszony w taki sposób drzewo ma rodzić na drugi rok. R.

60. Obwiązuje też gospodarz powrośtami wszystkie inne drzewa owocowe, a pewnie następnego roku będą rodziły. R.

61. Po pośniku rzucają żdźbła słomy ku powale; ile ich uczepli się w szparach powały, z tego wróżą, czy mniej lub więcej będzie kóp żyta w polu w roku przyszłym. R.

62. Po pośniku wychodzą chłopcy i dziewczęta na podwórze i krzyczą. Z której strony głos się odbije, lub z której strony doleci głos jaki najpierw, z tej strony dostaną męża lub żonę. R.

63. Po pośniku też wynoszą dziewczęta śmieci na dwór, a wysypawszy je, uważają, w którą stronę wiatr je poniósł, bo z tej strony dostaną męża. R.

64. Albo też dzwonią dziewczęta w łyżki, a z której strony wtedy pies zaszczeka, z tej strony będą miały kawalera. R.

65. Rachują też wtedy dziewczęta kolki w płocie, poczęwszy od środka; która narachuje do pary, ta się w tym roku wyda. R.

66. Wychodzą też w tym czasie do rzeki i szukają w wodzie. Która znajdzie kawałek żelaza, będzie miała męża kowala. R.

67. Po pośniku rozbierają cebulę na pojedyncze łupki i ustawiają 12 takich łupek w porządku jedna obok drugiej. Każda z nich oznacza jeden miesiąc w roku, a mianowicie: pierwsza przedstawia marzec, druga kwiecień, trzecia maj, ostatnia luty. Do każdej nasypują po szczypcie soli zaraz po pośniku, a gdy wrócą ze mszy pasterskiej, oglądają je; w której sól stopniała, ten miesiąc będzie mokry. R.

68. Jeżeli w wiliję Boż. Nar. w nocy jest widok (jasno), to będą w tym roku wymierać księża i panowie. R.

69. Jeżeli jest jasno, gdy się idzie na mszę pasterską, to w stołach tego roku będzie także jasno (pusto). R.

70. Jeżeli zaś niebo jest gwiazdziste, gdy się na mszę pasterską idzie, to będzie obfitość jaj tego roku. R.

71. W wiliję Bożego Narodzenia o północy bydło ze sobą rozmawia.

72. Gdyby kto w wiliję Boż. Nar. o północy, ale o samej 12 godzinie, zaczerpnął wody ze studni, to nie będzie miał wody, lecz wino, bo się wtedy woda w wino zamienia.

73. Jeżeli kury nie chcą nieść jaj, to obnosi się je związane powrośtem słomianem w około domu w nocy w wiliję Boż. Nar., a będą już niosły. Cz.

74. Rano w Boże Nar. należy się myć wodą, do której włożono pieniądz srebrny (zwykle cwancygier stary lub talar), a jeżeli kto ma, to i złoty, lub w braku innego miedziany, a będą się cały rok trzymały pieniądze człowieka.

75. Jeżeli kokoszka zniesie pierwsze jaje w Boże Nar., a to jaje wrzuci się do studni, to w tej studni nigdy już źródło nie zaginie. **B.**

76. Gdy na św. Szczepan zamiecie dziewczka izbę i wyrzuci śmieci na gnój, to czeka tak długo i uważa, aż pierwszy ptak na wysypane śmieci przyleci; z której strony ten przyleciał, z tej strony przyjdzie do niej zalotnik. **R.**

77. Gdy ksiądz, chodząc po kolędzie, usiądzie u kogo w izbie, to dziewczyna, która usiądzie pierwsza na temże miejscu po odejściu księdza, wyda się za mąż tego roku.

78. Jeżeli w Nowy rok pochmurno, to będą ludzie chorować.

79. Jeżeli dzień św. Sebastjana (20 stycz.) jest pogodny, to cały rok będzie zdrowy dla ludzi, jeżeli zaś niebo pochmurne, to będą ludzie chorować, a jeżeli deszcz, to będą wymierać. **R.**

80. Gdy na Matkę Boską gromniczną (2 lut.) jest mróz, to niedźwiedz budę rozwała, bo będzie wnet wiosna; gdy zaś ciepło, to niedźwiedz budę poprawia, bo będzie jeszcze długa zima. **R.**

81. Gdy w Gromnicę widać na polu ściern, bo niema śniegu, to będą małe owsy w tym roku. **R.**

82. Przynieść z kościoła świecąca się gromnicę poświęconą (2 lut.) do domu i płomieniem jej wypalić krzyż na powale, tragarzu, lub na górnej futrynie okna, to piorun „nie będzie miał przymierza do tego domu,“ t. j. nie uderzy weń. **R.**

83. Jeżeli kto we wstępną srodę gotuje rosół, to przyjdzie czarownica do niego i straci mu ten rosół na ziemię. **R.**

84. Jeżeli kto da się zwieść na 1 kwietnia, to cały rok będą go ludzie zwodzili. **R.**

85. W Wielki Piątek grzech się cesać, a ktoby się cesał, to wnet ołysieje. **B.**

86. Jeżeli w W. Piątek jest mróz, to w zbożu kąkol wyginie. **Ł.**

87. O północy w W. Piątek czarownice jeżdżą trzykroć około kościoła na chlebnych łopatach w tył, aby miały szczęście do nabrału. **Ł.**

88. Gdy w W. Sobotę dzwonią na Gloria, trzeba biegać z kluczami w około domu i brząkać, to w domu nie będzie szczurów, ani myszy. **Ł.**

89. Gdy ksiądz na Wielkanoc poświęci zastawiony stół, to trzeba popatrzeć przez okno, a nie będzie w domu żadnej obmowy. **R.**

90. Tegoż dnia święcone jaje owalać w popiele i zjeść, to nie będzie zgaga palita. **Ł.**

91. Przed wschodem słońca na Boże Ciało biegają czarownice po miedzach polnych, trzepią saganami, t. j. szmatami do cedzenia mleka wydojonego i mówią:

„biorę pożytek,
ale nie wszystkim.“

W taki sposób odbierają mleko krowom pasącym się po tych miedzach, zostawiając im tylko cokolwiek, aby nie pozdychały. Jednego razu jechał chłop przed wschodem słońca w dzień Bożego Ciała i zobaczył jakąś babę uwijającą się po polu. Nie wiedząc co ona robi, aby się z niej naśmiać, zatrzymał konie przy drodze, wziął uździenicę i porzucaszając ją, biegła za babą. Czarownica mówiła:

biorę pożytek,
ale nie wszystek;

a on, śmiejąc się z niej, powtarzał:

a ja niestatek,
biere "ostatek.

Skoro przyjechał do domu, zobaczył, że z tej uzdy mleko kapało, jak tylko ją zawiesił na ścianie. W taki sposób odebrał resztę mleka krowom, które się pasły po owych miedzach i krowy o mało nie pozdychały.

92. Na Boże Ciała też nie idą czarownice do kościoła, ale chodzą po łąkach i zbierają ziele i łajna krowie z tego miejsca, gdzie bydło się pasa; tem każdą swoje własne krowy, które im odtąd dużo mleka dają, lecz inne krowy przestają się doić. B.

93. W wilię św. Jana dziewczęta puszczają wieniec na wodę; której wieniec z wodą popłynie, ta w krótkie za mąż pójdzie; a której zatrzyma się przy brzegu, ta się nie prędko wyda. Ł.

94. Kto we święta pali drzazgami, temu się pszenica ześnieci. Ł.

e) Życie codzienne.

95. W poniedziałek i piątek nie należy rozpoczynać żadnej nowej roboty, bo się nie powiedzie. Nie rozpoczynają więc w te dni ani siewu, ani sadzenia, nie wybierają się też w drogę, ani wstępują do nowej służby i t. p.

96. Nie trzeba wyłazić w piątek na drzewo, boby uschło.

97. Jeżeli sługa, odchodząc od gospodarza, tyłem drzwi zawrze, to nowa czeladź nie długo będzie służyła w tym domu. Ł.

98. Gospodyni, wsadzając chleb do pieca, powinna przy wsadzeniu ostatniego bochenka podskoczyć, aby chleb rósł w górę. Cz.

99. Gdy gospodyni chleb wsadza, nie pozwala nikomu przejść przez pociosiek, t. j. narzędzie do wygarnywania ognia z pieca, boby się jej chleb nie udał. Cz.

100. Skoro tylko ktoś zajrzy do pieca, podczas gdy w nim chleb siedzi, to się chleb odsiedzi, t. j. skórka będzie na nim odstawać. R.

101. Gdy kto piecze podplomyk, a nie uda się mu, to widać, że źle mówił pacierz. R.

102. Gdy gospodyni coś piecze, a ktoś wejdzie i spojrzy na jej robotę, lub do pieca z pieczywem, to zada uroki (zaziora) i pieczywo się nie uda. Dlatego gospodynie, przysposabiając się na święta, na wesele lub t. p., pieką bez wyjątku tylko w nocy. R.

103. Jeżeli przadce wypadnie z ręki wrzeciono, podczas gdy pierwszą nitkę zaprząda, to nie uprzedzie motaeki, t. j. motka. R.

104. Jeżeli kto kręci batóg, a ktoś drugi go przestąpi, to się batóg przerwie. R.

105. Nie trzeba okien myć w południe, bo w wieczór szyby popękają. R.

106. Jałmużny nie należy podawać przez próg. R.

107. Jeżeli jałmużnę ubogiemu podaje baba, to będzie jej ciele mruzczać. Cz.

108. Gdy kto kichnie, wybierając się w drogę, to mu się droga ściele, t. j. poszczęści w podróży i jej celu. R.

109. Gdy kto wychodzi z domu dla załatwienia jakiej sprawy, a zapomni czegoś w domu, to nie powinien się już wracać, boby mu się sprawa nie powiodła. N 2

110. Jeżeli kto, wychodząc z domu, spotka się z niosącym próżne konewki po wodę, to mu się źle powiedzie; gdy zaś spotka pełne konewki, to będzie miał szczęście do sprawy w jakiej wyszedł z domu. — „będzie mu szczęście szło, jak woda.“

111. Jeżeli ktoś wyjdzie z domu, a przejdzie mu drogę baba, to powinien się wrócić, bo go z pewnością spotka jakieś nieszczęście. Jeżeli zaś przejdzie mu drogę chłop, to mu się sprawa powiedzie.

112. Gdy przejdzie drogę żydówka, wróży to nieszczęście; jeżeli zaś żyd, to szczęście.

113. Ktokolwiek w drodze spotka się z księdzem, tego pewne czeka nieszczęście. Może je jednak od siebie odwrócić, jeżeli ma przy sobie szpilkę i rzuci ją za księdzem.

114. Żyd, widząc księdza idącego do chorego, rzuca za nim żdźbło i spluwa, ażeby ów chory tak zmarniał, jak to żdźbło i ślina. R.

115. Kto, wstając rano, lewą nogą z łóżka stąpi, temu się dzień ów nie poszczęści. L-P

116. Toż samo, gdy wychodząc z domu, stąpi się lewą nogą za próg pierwiej niż prawą, to czeka jakieś nieszczęście. Cz. L-P

117. Zamiatać należy zawsze od strony wschodniej, a nie od zachodniej, bo wielki ołtarz zwrócony jest w tę stronę. Postępując przeciwnie, sprowadziłoby się jakie nieszczęście. Cz. W-2

118. Gdy przy wejściu obcego wieczorem do izby, drzwi skrzypną, to szczęście wróży. R.

119. Nie wolno stawiać miotły obok miotły, bo będzie w domu kłopot.

120. Toż samo, będzie klótnia w domu, jeżeli ogień bardzo huczy; należy go więc trochę przytłumić. R.

121. Nie trzeba też brząkać nożem o stół, gdy się siedzi przy stole, bo będzie klótnia w domu. R.

122. Gdy się drzwi same otworzą, to gość do domu przyjdzie. R.

123. Gdy ogień w piecu tak pryska, że aż iskry wylatują na izbę, to pewnie goście przyjdą.

124. Gdy przy jedzeniu wypadnie komu łyżka lub nóż z ręki, to nadejdzie ktoś głodny.

L-P (125. Kogo prawe oko swędzi, ten się będzie śmiał; kogo zaś swędzi lewe, ten będzie płakał.

126. Kogo dłoń swędzi, ten będzie rachował pieniądze.

127. Komu w uchu piszczy, lub dzwoni, o tym ktoś mówi w tej chwili.

128. Komu się odbije po jedzeniu, o tym gdzieś w tej chwili mówią. R.

129. Czkawka jest przepowiednią wesolej zabawy. R.

130. W wilię święta nie trzeba praść późno w noc, boby płótno z tej przędzy utkane czart porozrywał. R.

N (131. Jeżeli dziecko jedzie na kiju w tył, to swoją matkę pcha do piekła, a ojca ztamtąd wypycha.

132. Jeżeli dziewczka zamiata izbę, a nie dokończywszy rozpoczętego zamiatania, odejdzie, to ją chłop (kawaler) w tańcu odejdzie. R.

133. Temu, kto węgle tłucze w piecu, porwie jastrząb kurę. Cz.

134. Jeżeli kto kogo wodą oblewa, a woda ta do czoła mu nie dojdzie, to obłany zabłądzi w drodze. Ł.

f) Śmierć, pogrzeb.

135. Gdy po wiosennem wezbraniu rzeki pokaże się w namule dużo kości, jestto przepowiednią, że ludzie będą wymierali. R.

136. Gdy dzieci bawią się w krzyże i procesyje, to ktoś umrze. R.

137. Jeżeli gospodarz siejąc zboże, opuści przez omyłkę jeden zagon, to z jego rodziny ktoś umrze. Ł.

138. Gdyby kto drzewo urodzajne wykopał, to wymrze jego pokolenie. R.

139. Ktoby się oblekł w koszulę, która wisiała na płocie przez srode i piątek, ten umrze. R.

140. Ktoby wystrzelił w gorejącą się świecę i trafił, ten umrze. R.

141. Skoro wieczorem światło nagle samo zagaśnie, to ktoś umrze. R.

142. Jeżeli miotła, stojąca przy drzwiach, wywróci się za próg, to śmierć przez próg przechodzi.

143. Gdy ksiądz odejdzie od chorego, to gasząc świecę, uważają, w którą stronę dym poleci. Jeżeli pójdzie ku drzwiom, to znak, że chory umrze, jeżeli zaś do góry, to wyzdrowieje. B.

144. Jeżeli ktoś umrze, a oczy ma nie dobrze przymknięte tak, iż zdaje się, jakoby jeszcze patrzył, to kogoś za sobą wypatrzy. R.

145. Szyjąc suknie dla umarłego, nie trzeba na nitce robić węzełków, boby go gnioły. R.

146. Nie należy kłaść na trumnie wianuska z barwinku, boby tego kto kładzie mogło spotkać jakie nieszczęście. Cz.

147. Nie trzeba jeść, gdy umarłego niosą, bo będą zęby boleć.

148. Nie trzeba też patrzeć oknem, gdy niosą nieboszczyka, („umrzyka“) boby głowa bolała. **R.**

149. Wisielca nie należy wynosić z domu przeze drzwi, boby w ten dom piorun uderzył i okolicę pustoszyłyby grady (**R.**), alboby przychodził w nocy i straszył (**B.**), ale należy go wywlec z domu popod próg, pod przyciesie.

150. Gdy się kto powiesi, powstaje wielki wiatr.

151. Noszącemu przy sobie choćby kawałeczek powrozu, na którym się ktoś powiesił, lub węzełka z tegoż, wielkie szczęście służy.

152. Żydzi moczą w wódce powróż z wisielca, ażeby chłopom lepiej smakowała i więcej pili.

153. Jednemu chłopu rzeka rwała brzegi i coraz bardziej wdziarała się w pole. Poradzono mu, aby w ten brzeg zakopał powróż z wisielca; on tak zrobił, lecz odtąd woda jeszcze mu bardziej rwie pole. **B.**

154. Gdy grabarz umrze, to już ludzie nie będą marli. **R.**

g) Po śmierci.

155. Kto umyślnie bije kijem po ziemi, ten swoją matkę bije i ziemia go po śmierci nie przyjmie.

156. Obciąższy paznogie, nie trzeba ich rzucać na ziemię, boby człowiek musiał ich szukać po śmierci, lecz należy je włożyć do zanadrsa. **R.**

157. Gdy drzewo paląc się skwierczy, to się w niem dusza pali. **R.**

158. Dusza pokutuje czasem i w miotle, dla tego nie wolno jej palić, ani rzucać na błoto. **R.**

159. Kto znajdzie zawiązane powrósto na drodze, ten je powinien rozwiązać, a uwolnić duszyczkę tam pokutującą. **R.**

160. Gospodyni nie powinna zebranych szumowin rzucać w ką przy kominie, boby oparzyła duszyczkę, która tam pokutuje. **R.**

161. Gdy się dziecko urodzi z zębami i wkrótce umrze, to po śmierci chodzi w nocy po kościele i szkodę tam robi, gryząc świece, lampy tłukąc i t. d. **R.**

162. Jeżeli nowonarodzonemu dziecieniu matka daje ssać dwa razy dziennie, to dziecko to ma dwa serca. Takie dziecko gdy umrze, to wstaje z grobu w nocy, chodzi do kościoła i robi tam szkodę. **R.**

163. Gdy dziecko nieochrzczone umrze, to zamienia się w czarnego ptaka i przewodzi (kieruje i ciska) piorunem.

164. Jeżeli dziecko urodzi się z zębami i wyrośnie na człowieka, to ten ma w sobie dwa duchy i dwa serca. Po śmierci takiego człowieka drugi jego duch wydobywa się w nocy z grobu i ogląda się w okóło. Od tego powstają straszne ulewy i woda zatapia wszystko, co ten duch widział. Po czym więc pogrzebie nastają długie i wielkie ulewy, jestto znak, że ten człowiek ma dwa duchy. Należy go więc wydobyć z ziemi i przewrócić do góry plecami a ulewy ustaną.

165. Jeżeli umrze dziecko niechrzczone, to dusza jego chodzi po świecie i płacze, prosząc o chrzest. Ponieważ dawniej niechrzczone dzieci chowano najczęściej pod krzyżami przy drodze, bez wiedzy księdza, to też do dziś dnia najczęściej słychać taki płacz dziecka w nocy pod tymi krzyżami. Kto taki płacz usłyszy, a nie boi się, powinien wzięść wody i to dziecko ochrzcić, mówiąc:

„Jeśliś panna, — to ci Anna;
jeśliś pán, — to ci Ján.

a wtedy dziecko przestanie zaraz płakać, bo będzie zbawione; odezwie się też zaraz i podziękuje swojemu wybawcy.

h) Sposoby zachowania zdrowia, (higijena).

166. Kto się 1 marca obmyje śniegiem, będzie miał cerę białą.

167. Aby dziewczętom długie włosy urosły, smarują je gwiazdami spadającymi. Bo gdy gwiazdy spadają, to ludzie na tem miejscu znajdują nazajutrz trzesącą się galaretkę, którą dziewczęta zbierają. **B.**

168. Gdy sobie dziewczka potrze włosy wężową skórą, to jej one długie urosną; musi je wszakże co miesiąc obcinać, boby ją ten wąż udusił, którego skórę wylenioną posiada. Raz dziewczka nie obcięła sobie po miesiącu włosów, to ją wąż udusił, gdy doła krowy. **B.**

169. Kto chce mieć włosy czarne, powinien je zmyć wodą z ugotowanych ropuch. **Cz.**

170. Po ostrzyżeniu głowy nie trzeba wyrzucać włosów na pole, bo skoro je wiatry rozniosą, to tegoż człowieka będzie głowa bolała. **R.**

171. Kto cierpi na gościec, ten nie powinien sobie dać włosów obcinać, boby go głowa bolała i włosy zwilyby się mu w kołtun.

172. Nie trzeba ani piéc rzepy, ani też jeść pieczonej, boby się wszy zamnożyły u tego.

173. Kto przejdzie po skorupach z jaj, ten dostanie parpi (lupieży na głowie). **R.**

174. Ktoby zaś je spalił, ten będzie miał wrzody na głowie. **R.**

175. Kto śpi w butach, temu się nogi popadają. **R.**

176. Kto czyści buty na nogach, temu będą nogi gnily. **R.**

177. Kto wypije kieliszek wódki, powinien ostatnie krople wylać zawsze na ziemię, a nie będzie cierpiał na ból głowy. **R.**

178. Gdy garnek pęknie niespodzianie w domu, jestto przepowiednia, że będzie tam kogoś głowa bolała. **R.**

179. Nie wolno miotły stawiać w kącie mieliskiem do góry, boby w domu głowa kogoś bolała. **B.**

180. Gdy pierwszy raz w roku grzmi, trzeba się tarzać po ziemi, a nie będą krzyże bolały (**R B.**) lub głowa. **Cz.**

181. Kto, usłyszawszy pierwszy raz grzmoty, podniesie jaki ciężar, to będzie mocny.

182. Nie trzeba patrzeć w okno, gdy błyska, bo można ocieumnieć. **R.**

183. Nie wolno nikogo uderzyć miotłą, boby ten uderzony usechl.

184. Gdyby kto polnego ptaka zastrzelił, oskubał i włożył piérze do poduszki, to nie będzie dobrze spał. R.
185. Nie trzeba czytać w izbie, gdy ktoś śpi, bo się spiącemu sen odbierze. R.
186. Nie trzeba czapki wdziewać, gdy się leży, bo włosy osiwieją. R.
187. Nie trzeba jeść leżąc, bo się można udławić. R.
188. Nie powinien nikt wychodzić często w nocy, boby ocie-mniał. R.
189. Nie wolno jest nikomu ścinać bzu czarnego, boby mu połamało kości w rękach. R.
190. Gdyby kto jaszczurce uciął ogon, to przyjdą wszystkie jaszczurki i zagryzą go. R.
191. Gdyby kto koralami indyczemi potarł twarz komu, toby ten dostał takich koralu, jak indyk. B.
192. Gdy mucha usiądzie na zdechłym raku, a potem na czło-wieku, to człowiek ten dostanie raka. R.
193. Nie można brać do ręki padalca, bo ręka odgnije. R.
194. Kto weźmie do ręki tę trawę lub ziemię, po której się padalec przesunął, to mu się ciało popada tak, że ani doktorowie nie poradzą. B.

i) Sposoby ratowania zdrowia, (medyceyna).

195. Biorąc od kogoś lekarstwa, nie trzeba mu za nie dziękować, aż dopiero po wyleczeniu, boby nie pomogły.
186. Gdy zęby bolą, to korę dębową gotować i odwarem tym usta płókać. R.
197. Kto cierpi na zęby, niech jada ten chleb, który myszy nadgryzły, a nie będą go zęby bolały, ani próchniały.
198. Gdy się komu robi łuszczka na oku, niech roznieci ogień z brzozowych kijów lub prętów, nad tym ogniem potrzyma zimny obuch (tylec) od siekiery, a skoro na nim osiedzie rosa, niech posma-ruje nią oko, a łuszczka zginie. B.
199. Gdy kto dostanie zapalenia oczu, a potem z tego błona mu oczy zaciągnie, to ma zapuszczać oczy moczem zajęczym. Ażeby zaś dostać moczu zajęczego, trzeba, zabiwszy zajęcia, nieść go głową na dół, aby moczu nie wylał. R.
200. Przeciw tejże chorobie należy dostać miodu od jarych pszczoł i miodem tym oczy zapuszczać. Jaremi pszczołami nazywają się takie, które wyroily się z roju, w tymże samym roku wyrojonego i w pniu osadzonego. R.
201. Gdy się komu robi jęczmień na oku, niech dziewięć razy potrze oko rogiem od ząglówka (poduszki). R.
202. Albo niech weźmie 10 ziarn jęczmienia i przerachowawszy go w ten sposób: jeden nie jeden, dwa nie dwa, trzy nie trzy dziesięć nie dziesięć, przetrzuci je ponad głowę do ognia i ucieka tak

prędko, aby nie słyszał jak będą w ogniu trzeszczały, to jęczmień na oku zginie. Cz.

203. Gdy ma ktoś jakie wyrzuty po całym ciele lub po twarzy, niech przed wschodem słońca skąpie się w rzece w Wielki Piątek, a wyrzuty zginą.

204. Kto ma guz na nodze lub innym miejscu, to niech go tylko przeżegna duszą od żelazka do prasowania, a zginie wnet. R.

205. Liszaje giną po namazaniu ich rosą, zebraną z szyby przed wschodem słońca.

206. Gdy kogo kolki kołą, niech przyłoży do piersi talerz wyrobiony z gruszkowego drzewa, a wnet kolki ustaną. Cz.

207. Przesną także klóć kolki, gdy się biało z jaja postawi do słońca na oknie. Cz.

208. Ażeby febrę zgubić, powinien chory wyjść w pole, podnieść kamień z miedzy i rzuciwszy go, uciekać jak najszybciej, a zaraz wyzdrowieje. Cz.

209. Albo też, niech wywierci świderkiem dziurkę w osice i dziurkę tę zabije kołeczkiem. to febra zostanie w osice, a on zdrow powróci do domu. Cz.

210. Od zimna lub gorąca tworzą się pod językiem krosteczki czerwone i twarde, jak żyła. Kto ma takie krostki, to go bolą nogi i głowa, ale nie te krostki same. Jeżeli się takich krostek nie leczy, to chory dostaje skoczki, t. j. z krostek owych wyrasta niby grzebyk koguci pod językiem, występujący nawet ponad dolne zęby. Człowiek mający skoczki cierpi bardzo; wszystko mu się przywiduje, potrafi wysoko wyskakiwać a nawet wychodzić po gładkich drzewach, lub po gładkiej ścianie do góry. Ktoby wtedy nie miał ratunku, musi umrzeć niezawodnie.

Chorobę tę leczy się w taki sposób: Gdy się pokażą krostki pod językiem, nabiera się je po jednej na szpilkę i każdą przecina nożem ostrym lub brzytwą, albo wypala je rozpaloną szpilką, a miejsce zranione wyciera się solą, aby wyszła krew niezdrowa. Zamiast soli można też do nacierania rany używać świeżej ruty. Gdy zła krew wyjdzie, będzie człowiek zdrow. Jeżeli zaś z krostek wyrośnie już grzebyk, to należy go zerznąć ostrem narzędziem; ale ponieważ bardzo mało jest takich, którzy to potrafią, więc człowiek musi umierać. B.

211. Mającemu pomieszanie zmysłów puścić krwi z pod języka a wyzdrowieje.

212. Ażeby pijaka powstrzymać od pijaństwa, trzeba umarłemu nalać wódki w usta, wódką tą usta mu poplókać, a potem domięszać ją do tej, którą ma wypić pijak. Od tego czasu obrzydnie mu już wódka na zawsze. R.

213. Są ludzie mający oczy uroczone.

Uroki też zadaje się drugiemu, popatrzwszy nań przez okno. Kto wstawszy ze snu, umyje się i obetrze się rękawem od koszuli, a potem na kogo popatrzy, to zaraz zazióra go, t. j. zada mu uroki.

Urzeczonego poczyna naraz głowa boleć i chce mu się spać. Ażeby mu zmyć uroki, wrzucają do garnuszka z wodą żarzące się węgle, wodą tą obmywają trzykroć twarz i oczy choremu, a potem wylewają ją pod trzy węgly jego domu. Po tej czynności chory zasypia i budzi się zdrów.

214. Gdy człowieka żmija ukąsi, powinien czem prędzej biedza do pokrzyw. Jeżeli prędzej dobiegnie do pokrzyw niż żmija do wody, to wyzdrowieje, a żmija zdechnie; w przeciwnym zaś razie musi umrzeć ukąszony.

2. O przyrodzie.

a) Zwierzęta.

215. **Biedronka** nazywa się także krówką. Dzieci biorą ją na rękę i mówią:

Krówko,
borówko,
gdzie twoje wesele?
W Krakowie, we Lwowie,
tańczą panowie.

Wtedy krówka się ucieszy i odleci. Jeżeli jej zaś dzieci powiedzą w końcu: „tańczą dziadowie,“ to się zasmuci i nie odlatuje.

216. **Bociany** powstały w ten sposób: siekli kosarze na łąkach, a szedł koło nich biedny dziadek i rzekł: „szczęść Boże.“ Oni mu nie odpowiedzieli, tylko się śmieli, chociaż to był sam Pan Jezus. Wtedy tak Pan Bóg dał, że się kosarze stali bocianami, kosy zamieniły im się w dzioby, ręce w skrzydła, a nogi mają dla tego długie, że byli ludźmi, a ludzie mają długie nogi. Bociany też płaczą tak, jak ludzie, a lzy leją im się z oczu tak duże, jak polny groch. B.

217. Bociany przylatują na św. Józef (19 marca), a najpóźniej na św. Wojciecha (23 kwietnia).

218. Na której chałupie gnieździ się bocian, tam bywa szczęście i zgoda.

219. Jeżeli z wiosną często się pokazują bociany, to będzie dobry rok. B.

220. Jeżeli bocian wyrzuci z gniazda jaje, to będzie dobry rok, jeżeli zaś wyrzuci młode, to będzie rok zły.

221. Gdy bociany odlatują zawczasu, będzie ostra zima.

222. **Bydło.** Nie doganiają krowy do wołu po zachodzie słońca, boby się jeszcze raz płochają. B.

223. Nie należy stawiać miotły odwrotnie, t. j. miotliskiem do góry, gdy się krowa ma ocieścić, boby ciężki poród miała. B.

224. Gdy krowa do ocielenia leże na prawy bok, to będzie miała cieliczkę, gdy zaś na lewy, to byczka. B.

225. Krowa ocielona w poniedziałek, miewa mało mleka. B.

226. Gdy się krowa ocieli, nie wolno nikomu nic z domu wypożyczać, nawet najmniejszej drobnostki, boby krowa mogła zmarnieć.

227. Gdyby kto postawił stajnię ukośną, to się będzie w niej bydło rwało i bodło. **B.**

228. Wypędzając bydło na wiosnę po raz pierwszy na paszę, kropią je święconą wodą, aby się nie bodło. **Cz.**

229. Wtedy także kładzie się pod progiem stajni nóż do siekania kapusty, maglownicę, jaja i siekiere. **Cz.**

230. Nie wolno zaś wtedy wynosić święconej palmy, boby się bydło gziło. **Cz.**

231. Gdy pasterz po raz pierwszy na wiosnę przygoni bydło z pastwiska na oborę, to mu niespodziewanie zalewają oczy wodą, aby na polu przy bydle nie spał lub nie drzemał.

232. Jeżeli krowa przejdzie kiedy przez wielkie osty, to będzie miała dużo kości. **R.**

233. Nie należy bić krowy tym kijem którym się żabę uderzyło, ani miotłą, lub opalonym kijem, boby uszła.

234. Nie można też krowy bić wążgiem (połą od surduta), boby zdechła. **R.**

235. Wieczorem nie należy pożyczzać soli, boby bydło chorowało na oczy, a nawet mogłoby oślepnąć.

236. Cieleta podlegają chorobie, zwanej krzyżowatką, w której cielę wywraca się i tarza po ziemi. Na tę chorobę gryzą cielęciu krzyżowatkę przez koszulę i łamią kij laskowy przez krzyże, a cielę ozdrowieje. **B.**

237. Gdy bydle zachoruje, to baba znajdująca się na leczeniu bierze nóż do siekania kapusty, żegna nim bydlę, modli się nad niem, i kadzi je, a ozdrowieje. **B.**

238. Gdyby tylko czarownica mleka skosztowała, toby już krowa mleka nie miała, boby jej czarownica odebrała. **R.**

239. Czarownica potrafi krowę zaczarować, że się będzie krwią doić. Robi to w ten sposób: wykręci się na pięcie przed progiem stajni, a jeżeli krowa przejdzie przez ten dołek, to będzie się krwią doić, a czasem nawet mleko traci.

240. Krowa doi się także krwią, jeżeli przejdzie przez gniazdo ptasie, albo jeżeli jaskółka po pod nią przeleci. **R.**

241. Jeżeli człowiekowi w polu upadnie coś z nabiału, n. p. okruszek sera, kropelka mleka, powinien to zaraz zatrzeć nogą, bo gdyby tego nie uczynił, to przyskoczy ropucha i zje, a krowa nie będzie już miała mleka. **B.**

242. Gdy ser upadnie na polu, to czarownica po nim tańczy. **R.**

243. Gdy się krowie mleko zepsuje, to gospodyni rozpala podkowę do czerwoności i leje na nią owo zepsute mleko. Wtedy przybiega ta sama czarownica, która krowie mleko zepsuła i stara się uchwycić cokolwiek z podwórza, choćby ździebełko, drzazgę lub coś podobnego. Gdy się jej to uda, wówczas ucieka ze spokojnem sumieniem, gdyby zaś nie przyszła, to okuleje.

244. Gdy czarownica mleko zepsuje tak, że się ciągnie klejowato, to gospodarz zaprzęga parę koni do bron i orze na wspak ziemię tam gdzie się schodzą trzy drogi rozstajne. Wtedy przyleci czarownica i będzie prosić, aby zaprzestał, bo jej to wewnątrzności tak bronami targa i obiecuje, że już krów czarować nie będzie. Od tego czasu poprawi się mleko. **Ndż.**

245. Albo też należy w piecu piekarskim zapalić, jak na chleb i wydojone złe mleko wlać w ogień. Czarownica przyleci i będzie błagać, aby tego zaprzestać, a nie będzie już psuła mleka krowom. **Ndż.**

246. Nie wolno drew rąbać na progu, bo się będą sery rozpadały gospodyni.

247. Ażeby gospodyni masło robiło się prędzej i obficie, powinna wziąć wody z tego miejsca gdzie się rzeki schodzą i w tej wodzie robić masło. **R.**

248. Po zachodzie słońca nie daje się nikomu mleka, ani sprzedaje, boby się krowa skapiej doła.

249. Żadna kobieta nie da drugiej mleka bez soli, boby się jej w domu mleko zepsuło.

250. Nie można dawać mleka choremu, bo gdyby umarł, to poszłoby mleko za umartym, a krowa mogłaby zdechnąć.

251. Odłączając cielę, wrywa się mu kilka włosków, które się daje krowie zjeść z chlebem, aby za cielęciami nie ryczała z tęsknoty.

252. Kupując cielę, wrywa mu się trzykrotnie po odrobinie sierści i daje zjeść krowie, a będzie miała dużo mleka. **B.**

253. Sprzedając krowę, nie należy jej żałować, boby potem bardzo ryczała, straciłaby mleko, a nawet uschła.

254. Jeżeli w zimie ryczą krowy po nocach, to na przyszły rok nie będzie trawy w polach.

255. **Chomiki**, gdy wyją po dziurach, przepowiadają trzęsienie ziemi. **R.**

256. Jeżeli zaś biegają po tem polu, na którym ma być kapusta, to będzie tam dużo gąsienic. **R.**

257. **Chrabąszcze** jeżeli w maju są liczne, to się tego roku uda proso. **Ł**

258. Nalapać chrabąszczów do flaszki, nalać okowitą i zakopać na dziewięć dni do ziemi, aby słońca nie widziały; potem okowitę tę zlać do innej flaszki i używać do nacierania na różne boleści. **R.**

259. **Dudek** gdy duda, a kto go usłyszy, to ten znajdzie pieśniadze. **R.**

260. **Gęsi dzikie** gdy odlatują, a lecą nisko, to będzie wnet zima. **R.**

261. Ktoby widział dzikie gęsi lecące i zrachował je, licząc w ten sposób: jedna, nie jedna, dwie, nie dwie, trzy, nie trzy, i t. d. a równocześnie zawiązywał węzłki na batogu poza plecami i nawiązał ich tyle, ile gęsi leci, to jeżeli węzłki te wbije w ziemię w tej chwili gdy gęsi są ponad głową, wtedy one nie polecą już dalej, ale natychmiast spuszcza się na ziemię. **B.**

Indyk (ob.: l. 191).

262. **Jaskółki** pokazują się na Zwiastowanie Matki Boskiej (25 marca).

263. Jaskółki nie odlatują na zimę do ciepłych krajów, ale kryją się pod wodę, gdzie je nieraz znajdowano. Opowiadano mi n. p. że strażnik kolei żel. K. Ludwika, niejaki Kociara, łowiąc w zimie ryby, wyciągnął z wody wielkie owiąsło (łańcuch) jaskółek. Jaskółki te trzymały się z sobą tak, że każda miała łebek wetknięty pod skrzydełka drugiej.

B.

264. Jaskółka, powróciwszy do wsi na wiosnę śpiewa: „Pókiłem tu była, były stogi i brogi, teraz nie ma nic! Przejedliście, przepiliście, całujcie mnie w ż...”

B.

265. **Jeź** chodzi do ogrodu w którym są jabłka, tarza się po nich, nabija je sobie na kolce i zanoszi do nory.

266. **Koń**. Gdyby kto konia uderzył tymże batem co wprzódzy żabę, to koń uschnie.

267. Kto uderzy batem mysz, a potem tym batem konia, to koń dostanie myszy.

L.

268. Jeżeli klacz przejdzie przez popiół, to uschnie.

B.

269. **Konik polny**. Dzieci chwytają konika polnego i mówią:

Koniu, koniu, dej mi maści,
bo cię wpuszczę do przepaści,
bo ci łeb urwę!

Wtedy konik da maści. Gdy się tą maścią ranę posmaruje, to się wygoi. Tak samo mówią o maiku.

270. **Kot** gdy się myje, to przyjdą goście.

271. Gdy się kot liże, a nogę do góry podnosi, to przyjdzie ktoś z laską. Albo przyjdzie ktoś z tej strony, w którą stronę kot nogę wyciągnął.

272. Jeżeli koty miauczą na strychu, to małe dzieci będą płakały.

B.

273. Gdy się kotowi utnie kawałeczek ogona, to nie będzie miał suchot.

274. Kto kota zabije, ten nie ma szczęścia.

B.

275. O północy na rozstajnych drogach nakreślić święconą kredą koło na siedm sążni szerokie, w środku tego koła drugie mniejsze i dopiero w tem mniejszem stanąć, rozpalić ogień, wody uwarzyć i do wrzącej wody wrzucić czarnego kota, aby się od razu ugotował. Następnie wybierać z tego kota kosteczki jedną po drugiej, brać w zęby i patrzeć w lustro. Każdą kostkę zobaczy się w lustrze, aż się natrafi na taką, której się w lustrze nie ujrzy. Kto tę kostkę posiada, staje się niewidzialnym i może kraść, może iść gdzie mu się podoba, a nikt go nie zobaczy.

B.

276. **Kret**. Gdy krety wysadzają dużo kretówek, to będzie wojna.

277. Jeżeli gospodarz ma konia chudego i osłabionego, to każe pierworodnemu dziecku swemu, lub gdy takowego nie ma, to dziecku

sąsiada, zabić kreta, którego potem wieszka na sznurku przede drzwiami końskiej stajni, a od tego koń nabierze mięsa i sił. R.

278. Żywego kreta wsadzić do nowego garnka, przykryć nową przykrywką i zakopać pod dylami w stajni krowiej pod żłobem, to krowy będą tłuste jak krety. R.

279. **Królik.** Jeżeli króliki po stajni gonią, to będzie wiatr. R.

280. **Kruk** nad kim zakracze, to ten umrze, bo kruk woła: trup, trup! R.

281. Jeżeli kruki latają nisko, to będą mgły. R.

282. **Kukułki** powstały z ludzi, a to w taki sposób: Jednego dnia poszły dwie panny do lasu i chciały się bawić w chowanki. A ponieważ dawniej tak P. Bóg dawał, że gdy kto co wypowiedział w złą godzinę, to tak się i stało; więc i te panny zakukawszy do siebie w złą godzinę, stały się kukułkami. B.

283. Kto, będąc na czczo, usłyszy pierwszy raz kukułkę na wiosnę, ten będzie cały rok słaby. B.

284. Kto na wiosnę usłyszy pierwszy raz kukułkę, a ma przy sobie pieniądze, powinien nimi zabrząknąć, a cały rok będą się go trzymały.

285. Powinien też rachować, ile razy kukułka zakuka, bo tyle lat będzie żył jeszcze.

286. **Kury.** Kto kupi kurę, ucina jej kawałeczek ogona i wtyka te pióra do drzwi, a kura będzie się trzymała domu. R.

287. Na św. Łucyję gospodynie patrzają jaj u młodych kur, ażeby się dobrze niosły. Ł.

288. Znosząc jaje, kura ślepnie siedm razy; to też ten kto jaje ukradnie, ma siedm grzechów. R.

289. Skoro kura pierwsze jaje zniesie, obsypują je zbożem, aby kura tyle jaj w tym roku zniosła, ile ziarenek zboża spadnie na jaje. R.

290. Gdy kura jaja gubi, radzi się na to w ten sposób: robi się z powrozu kółko, nasypuje się je zbożem i sadza na tem kurę. Cz.

291. Gospodyni, gdy kładąc jaja pod kurę, mówi: „wszystkie babki pod kościołem, a jeden dziadek,“ to wylęgną się jej same kwoczki, kogutów zaś mało. R.

292. Jeżeli gospodyni sadza kurę w dzień jakiejś świętej, to się wylęgną same kokoszki, jeżeli zaś w dzień kórego świętego, to będą same koguciki. Ł.

293. Gdy kury idą wczas z wieczora na grzędę, to będzie na drugi dzień pogoda, jeżeli zaś idą późno, to będzie deszcz.

294. Jeżeli koguty na grzędach z wieczora odpieją, to nazajutrz będzie pewna odmiana.

295. Gdy się kury iskają, to będzie deszcz. R.

296. Jeżeli się kury w piasku lub w kurzu paprzą, to będzie mroź. Ł.

297. Gdy kury rano gdaczą, to będzie nazajutrz pogoda, jeżeli zaś w południe, to będzie deszcz. R.

298. Gdy się kogut bije z kurą, to będzie wielka burza. **R.**
299. Gdy kury nie chcą dużo jeść na wiosnę, to będzie dobry rok. **R.**
300. Gdy kura trzeszczy, t. j. gdać w szybkim tempie z rana, to będą się baby klóciły. **R.**
301. W którym domu kura zapieje, w tym domu jest zły duch. **R.**
302. Gdy kura pieje, to się djabeł cieszy. **R.**
303. Gdy kura zapieje rano, to się wydarzy w tym dniu nie-szczęście. **R.**
304. Gdy kogut dożyje do siedmiu lat, to będzie wodził ludzi, jak zły duch. **R.**
305. Kogut pieje: „panowie jadą!“ Pies szczeka: „hań są hań są!“ Cielę beczy: „mnie najgorzej, bo mnie zjedzą!“ Kaczka zaś pocieszając je, kwacze: tak, tak, tak! cój się ta, bój!“
306. **Łaska** kogo oparzknie, ten umrze; nie należy jej więc drażnić ani chwytać.
307. Gdy kto, zobaczywszy łaskę, woła na nią: „panno łasiu, panno łasiu!“, to będzie ona biegać w okóło, nie mogąc znaleźć swej kryjówki. **R.**
- Maik** (ob. l. 269).
308. **Motyle**. Jeżeli w pierwszych dniach wiosny pokażą się najpierw białe motyle, to będzie w tym roku dużo mleka; jeżeli zaś pokażą się najpierw żółte, to będzie dużo miodu. **R.**
- Mucha** (ob.: l. 192).
309. **Mysz**. Jeżeli myszy polne gonią się w polu po życie, to żyto wygnije. **R.**
310. **Niedźwiedź** powstał z chłopca. Szedł raz Pan Jezus ze św. Piotrem. Zobaczył ich chłop, a nie wiedząc, co to za jedni, chciał ich nastraszyć; wlażł więc pod most, wdziawszy na się kożuch prze-wrócony do góry kudłami. Gdy go św. Piotr ujrzał, przeląkł się i po-wiada do P. Jezusa: „Panie, ja się boję iść, bo coś stoi.“ Wtenczas P. Jezus zawołał na chłopca: „Idź ty do lasu, niedźwiedziu;“ a w tej chwili zamienił się chłop w niedźwiedzia. **B.**
311. **Nietoperz** (gacek) może się wrzepić (wkręcić) do głowy nie tylko ludziom, ale i zwierzętom, jak psu, kotowi i t. d.
312. Kto przybije żywego nietoperza na drzwiach domu, ten ochroni swój dom od ognia (**R**); lub w tym domu nikt nie umrze (**Ł. B.**)
313. Rozerwać żywego nietoperza i świeżem, skrwawionem ciałem jego posmarować osty w polu, to się takowe na drugi rok już tam nie pokażą. **R.**
314. **Padalec**. W Ropczycach padalcem nazywają gąsienicę wilezo-mlecza (*Sphinx euphorbiae*). W Brzezówce zaś mówią, że padalec jestto wąż, który ma popadaną skórę.
315. **Pies**. Gdyby kto psa uderzył podczas gdy ten je, to się pies nazajutrz wścieknie. **R.**

316. Jeżeli psy w całym mieście wyją i uszy trzymają do góry, to przeczuwają wojnę, jeżeli zaś uszy trzymają na dół, to przepowiadają mór.

317. Gdy pies szczeka, a łeb trzymając do góry, ogon kryje pod siebie, to będzie burza, bo się chmury pourywiają. **R.**

318. W którym domu pies wyje, to tam ktoś umrze, bo pies widzi, jak śmierć wchodzi.

319. Jeżeli psy biegają po domach i szukają pożywienia po śmieciakach, to będzie głód. **R.**

Pluskwa (ob.: l. 45).

320. **Przepiórka** pożyczyła chrząszcza owi (chruscielowi) sześć korcy ziarna, a oddała mu tylko pięć. Od tego czasu wadzą się ze sobą: chrząszcz mówi: „sześć, sześć, sześć, sześć!“ a przepiórka: „pięć pono! — pięć pono!“ **B.**

321. **Pszczółka** powstała z czoła P. Jezusa. Boto razu jednego szedł P. Jezus głodny i w postaci dziadka wstąpił do jednej kobiety, która piekła chleb. Gdy ją prosił o kawałek, baba nie chciała mu nic dać, ale że się bardzo naprzykrzał, więc wyskrobała dzieżkę i wsadziła do pieca mały poskrobek dla dziadka. Tymczasem ten poskrobek wyrósł w piecu tak, że był większy niż jej chleby. Nie chciała go więc dać P. Jezusowi. Ale że P. Jezus nie chciał ustąpić, lecz upominał się o chleb, który przeznaczony był dla niego, wtedy baba porwała ze złością ów bochenek chleba, rzuciła go na dziadka i trafiła mu w czoło, a z tego wyleciała wnet pszczoła.¹⁾ **B.**

322. **Ptaki** gdy kąpią się w rzece podczas małej wody, to będzie ulewa. **R.**

Rak ob. l. 192.

323. **Ropucha** może zaczarować tego kto by jej robił krzywdę, lub chciał zabić. **Ł.**

324. Ropuchy zwykły ssać krowy; zapobiegając temu, trzeba złapaną ropuchę włożyć do garnka, przykryć i na ogniu spalić. Można też zabić ją, ale zdaleka, aby nie zaczarowała. **R.**

325. **Ryby** gdy wyskakują ponad wodę, to będą wylewy. **R.**

326. **Skowronki** przesypiają zimę w otrętwieniu pod skibą i dopiero wylatują na św. Agnieszkę (21 stycznia).

327. Gdy się skowronki wczas pokazują, to będzie w polu wiele zboża. **R.**

328. Kto by znalazł w polu gniazdo z małymi skowronkami, nie powinien o nich mówić przy jedzeniu, boby ich mrówki zjadły.

329. **Sledź**. Kto oświęci cztery głowy ze śledzi i włoży każdą pod jeden róg stodoły, to myszy nie będą mu jady zboża. **R.**

330. **Sowa** jeżeli siedzi na dachu i woła: „pójdź! pójdź!“ lub zagłada do okna, to kogoś wywoła, t. j. ktoś w tym domu umrze.

331. **Sroka** gdy skrzeczy koło domu, przepowiada gości.

¹⁾ O pszczołach jarych ob. l. 200.

332. Gdy sroki skrzeczą w zimie po drzewach, to będzie śnieg tajał. **R.**
333. **Świnie** nie będą wiodły się temu, kto się obuwa na zapiecku. **Ł.**
334. Gdy kto, goniąc świnie do odyńca, spotka się najpierw z chłopem, to świnia będzie miała same wieprzki; jeżeli zaś spotka się nasamprzód z kobietą, to będą same świnki. **Ł.**
335. Nie trzeba świni macać podczas gdy je, bo nie będzie chciała jeść. **R.**
336. Nie trzeba też świni drapać pod wieczór, boby mogła zdechnąć. **R.**
337. **Szczury** chcąc wywalić z domu, bierze się patyk z miotły, trzyma się go w ręce i odmawia pacierz; wtedy wszystkie szczury powychodzą z dziur i pójdą tam, gdzie się im każe. **R.**
338. Kto ma w domu dużo szczurów, a nie może ich wytepić, niech złapie jednego, poleje go naftą, zapali, i zapalonego puści. Wtedy wszystkie inne, zobaczywszy opalonego szczura, puciekają z tego domu.
339. Zabić o północy szczura i strzelić (rzucić) nim na drób, to wszystkim wyzdycha. **R.**
340. **Szczygieł** ma w swoim gnieździe taki kamyczek, że ktoby go znalazł i włożył pod język, to może iść gdzie chce, i robić, co się mu podoba, kraść nawet, a nikt go nie zobaczy. **R.**
341. **Wąż**. Wężę często chowają się w gnoju pod przyciesiami domu i ssą krowy. Taka krowa bywa zwykle tłusta, ma wielkie wymię a mało mleka daje. Ktoby jednak takiego węża zabił, to krowa, którą ssal, zdechnie. Jeden chłop w Pasieczynie, wsi o milę odległej od Ropczyc, miał ładną krowę z dużym wymieniem, a mleka bardzo mało dawała. Nie wiedząc co się krowie stało, poszedł po radę do OO. Kapucynów; ci kazali mu obsypać całą chałupę w około prosem czerwonym, nasypać też prosa w izbie i zrobić na niem krzyż, a przyjdzie ten co odbiera mleko krowie. Chłop tak zrobił i zobaczył, że przyszedł do stajni wąż i legł pod krową. Gdy go jednak zabił, krowa mu zdechła. **B.**
342. Kto wężowi wydrze żądło i nosi je przy sobie, ten będzie miał szczęście. **R.**
343. Pod czyją stodolą pokaże się wąż, temu majątek w dwójnasób się powiększy. **R.**
344. Wąż, który się pokazuje już po św. Janie, jestto taki, którego inne wężę nie chciały przyjąć między siebie. Jest on dla ludzi bardzo niebezpieczny, bo patrzy, aby kogoś ukąsił lub żeby jego samego kto zabił. **R.**
345. **Wilga** gdy gwizdże, przepowiada deszcz. **R.**
346. **Wróble** gromadnie świergocąc, wróżą słotę. **R.**
347. **Wrona**, gdy nad człowiekiem zakracze, należy splunąć, albo przeżegnać się, bo będzie nieszczęście. **R.**
348. Jeżeli w zimie przed wieczorem siadają wrony na wierchołkach drzew, to będzie mroz. **R.**

349. **Zając** gdy komu drogę przebieży, tego spotka nieszczęście; a pewniej jeszcze, jeżeliby człowiek wtedy jadł.

350. Gdy zające i lisy zbliżają się w zimie do domów, to na drugi rok będzie w polu dużo myszy. R.

351. **Żaba**. Na ile tygodni przed św. Wojciechem zaczną się pokazywać żaby, tyle tygodni po św. Wojciechu będzie jeszcze zima.

352. Gdy żaby wieczorem grzechoczą, to na drugi dzień będzie pogoda.

Żmija (ob.: l. 214).

353. **Żółna** gdy kuje w drzewa w ogrodzie, to będzie wnet wiosna. R.

354. **Żóraw**. Gdy żorawie lecą z ciepłych krajów, to rozpoczynają się podwieczorki; gdy zaś do ciepłych krajów wracają, to podwieczorki się kończą. R.

b) Rośliny.

Barwinek (ob.: l. 146).

Bez czarny (ob.: l. 189).

Brzoza (ob.: l. 198, 337).

355. **Buk**. Jeżeli buczyna gęsto kwitnie, to będzie ciężka zima. R.

Cebula (ob.: l. 67).

356. **Czernica**.¹⁾ Gdy w lesie jest dużo czernic, będzie ciężka zima. R.

Dąb (ob.: l. 196).

357. **Drzewa owocowe** nie rodzą, gdy w kwietniu bywają wiatry. R.

358. Gdy w czerwcu wiatr wieje z południa, to wszystek owoc „cy rwiem śleci.“ (robaczny opadnie). R.

359. Jeżeli w twardej (późnej) jesieni zakwitną stare drzewa owocowe (szczepy), to „na bez rok“ (na drugi rok) będą umierali starzy ludzie, jeżeli zaś zakwitną młode „szczypione“, to będą marły dzieci. R.

360. Gdy w jesieni pęka kora na młodych drzewach, to będzie zima bardzo ciepła. R.

361. **Groch** gdy kto sadi przed św. Stanisławem (8 maja), to będzie w ziemię wlaził (nie urosnie)²⁾. R.

Grusza (ob.: l. 206).

362. **Grzyby** jeżeli obficie pokazują się na pagórkach w lesie, to się uda żyto na działach³⁾, jeżeli zaś więcej grzybów znajduje się po dołach, to się uda żyto na nizinach. R.

¹⁾ *Rubus fruticosus* L.

²⁾ ob. liczba 51, 375.

³⁾ Pola położone na grzbietach pagórków nazywają działami, gdyż zwykle rozdzielają się tam wsie, idą granice.

363. Jeżeli zrana rosną psyuby (psie grzybki), to nazajutrz będzie deszcz. R.

Jęczmień (ob. l. 202).

364. Jodła. Gdy żywica po jodle ścieka, to jest oznaką, że będzie dużo miodu. R.

Kąkol (ob.: l. 86).

Kapusta (ob.: l. 47, 54, 256).

365. Kwiatki gdy z początkiem wiosny usychają w wazonikach, to ludzie będą z głodu marli. R.

366. Jeżeli się kwiatki sieje na nowiu, to będą bezustannie kwitły. Ł

367. Len. Nie trzeba wysypywać na dwór paździorów wyczyszczonych ze lnu, boby się mietlica w zbożu zasiewała. Cz.

Leszczyna (ob.: l. 236).

Mak (ob.: l. 49).

Mietlica (ob.: l. 367).

Olsza (ob.: l. 10).

Oset (ob.: l. 232, 313).

Osika (ob.: l. 41, 209).

Owies (ob. l.: 81).

368. Paproć. Ktoby mógł zerwać kwiatek z paproci, ten będzie wszystko wiedział, co się na świecie dzieje.

Pokrzywy (ob. l. 214).

369. Proso. Gdy gospodarz idzie siać proso, to sobie naciera ręce święconą omastą, aby mu ptaki nie jadły prosa. Ł.

370. Pszenica. Gospodarz nie sieje pszenicy, gdy świeci słońce i księżyc, bo się będzie pszenica świeciła (będzie rzadka). Ł.

371. Róża jeżeli w jesieni zakwitnie, to będą marły dzieci. R.

Ruta (ob. l. 210).

Rzepa (ob.: l. 171).

372. Stokrotka jeżeli bardzo wczesną wiosną pokaże się w wielkiej ilości, to się pszenica uda. R.

373. Świerk jeżeli w jesieni jest cały pokryty szyszkami, to nadejdzie lekka zima; jeżeli zaś szyszki znajdują się tylko na dole, to będzie ostry początek zimy; jeżeli szyszki wiszą w środku drzewa, to w środku będzie i zima ostra; jeżeli zaś świerk ma szyszki tylko na wierzchołku, to dopiero przy końcu będzie ostra zima. R.

374. Wiśnie jeżeli w jesieni zakwitną, to będzie przymorek. R.

375. Wyka gdy się pokazuje obficie po zbożach i łąkach, to tego roku będzie dużo grochu i bobu. R.

376. Zboże gdyby gospodarz poszedł siać na czczo, to będzie w niem omyłek. Ł.

377. Kto znajdzie źdźbło zboża o dwóch kłoskach, ten szczęście znalazł; a gdyby pod tem źdźbłem kopał ziemię na dwa łokcie głęboko, to znajdzie tam pieniądze. E.

378. Trzeba schować ten kłos, który się wymłócił za pierwszym uderzeniem cepami, a wszystko zboże tak łatwo się wymłóci. **B.**

Żyto (ob.: l. 307, 360).

c) Minerale.

379. **Woda** gdy w studniach ubywa, to będą ludzie marli. **R.**

Kamień (ob.: l. 18, 55, 208).

Sól (ob.: l. 36, 67, 210, 235, 247).

Kamień mistyczny (ob.: l. 338).

d) Meteorologija.

380. Gdy wiatr w kółko kurzem kręci, to djabeł miele.

381. Z której strony wieje wiatr na św. Bartłomiej (24 sierpn.) z tej strony wiać będzie przez całą jesień. **R.**

382. Gdy na św. Marcin (11 listop.) wieje wiatr od wschodu, to cała zima będzie mroźna; jeżeli zaś wieje od południa, to będzie bardzo lekka. **R.**

383. Gdy dym idzie w górę, to będzie pogoda; jeżeli zaś rozłazi się, to będzie deszcz.

384. Jeżeli słychać dzwony z sąsiednich wsi od zachodu, to będzie deszcz. **Ł.**

385. Jeżeli w nocy niebo jest czyste, pogodne i gwiazdziste, to nazajutrz będzie pogoda. **R.**

386. Jeżeli słońce jest w kole, to będzie deszcz. **R.**

387. Ile mgieł w marcu, tyle będzie wylewów w roku; i to za sto dni po każdej mgle marcowej nastąpi wylew. **R.**

388. Gdy w dzień św. Marka deszcz pada, to rok będzie suchy, bo wszystkie źródła pójdą głęboko w ziemię. **B.**

389. Gdy się pokaże tęcza na niebie, to będzie deszcz, bo tęcza pije wodę z potoka, spuściwszy się jednym końcem do niego. Razem z wodą tęcza wypija także i żaby, które potem znowu z deszczem spadają na ziemię; porwałaby też i człowieka, gdyby się zbliżył do tego miejsca, z którego ona wodę pije. Raz nawet we wsi Witkowicach wypija tęcza chłopaka i parę wołów, gdy je poił w rzece. Wyrzuciła potem tego chłopaka gdzieś na łące, ale już zalanego (utopionego).

390. Gdy błyska, to się niebo otwiera.

391. Jeżeli pierwszy raz na wiosnę zagrzmie w górach, to będzie rok suchy; jeżeli zaś zagrzmie nad wodami, to będzie rok mokry.

392. Jeżeli na wiosnę pierwszy raz zagrzmie wtedy, gdy są jeszcze lody na rzekach, to będą gradobicia w tym roku. **B.**

393. Nie wolno stać na progu gdy grzmi, bo to grzech (**R.**), albo piorun mógłby uderzyć. **Ł.**

394. Niebezpiecznie też stać wtedy nad wodą, bo woda ściąga pioruny do siebie.

(34)

395. Gdy piorun uderzy w wodę, to woda w krew się zamieni. **R.**
396. Podczas burzy należy przed domem powykładać łopaty do wsadzania chleba, lub żarna wywrócone do góry nogami, a piorun w dom nie uderzy i gradu nie będzie.
397. Gdy kto w zimie położy siekierę na nalepie, to będzie mróz. **R.**
398. Gdy w zimie pęka lód na rzekach, to będzie trzęsienie ziemi. **R.**

e) *Astronomija.*

399. Św. Jacek, uciekając z Krakowa przed Tatarami, przechodził przez wieś Będzimyśl pod Sędziszowem, tutaj sobie odpoczął i powiedział ludziom, że tu jest środek świata. **B.**
400. Świat (t. j. ziemia) stoi na trzech nogach. Robaki ziemne, t. j. glisty, pędraki i inne, podgryzły mu już dwie nogi; skoro podgryzą trzecią, to się świat zawali. **B.**
401. Na miesiączku (księżycu) jest skrzypek, który ciągle gra. Gdyby się kto w miesiączek wpatrzył, a skrzypkowi wtenczas pękła struna, to człowiekowi oko wyskoczy; dlatego też nie wolno się wpatrywać w miesiączek. **B.**
402. Na miesiączku jest także św. Jerzy na białym koniu; bo raz jechał konno św. Jerzy, a wtem nagle zagrzmiało i trzasnął piorun. Święty tak się przestraszył, że skoczył do miesiączka, i tam już został. **B.**
403. Gdy się kometa na niebie ukaże, to będzie wojna.
404. Nad którym krajem jutrzeńka świeci co rana, tam będzie dobry rok. **Ł.**

f) *Wróżby i przysłowia gospodarskie.*

Styczeń.

405. Na Nowy Rok,
przybywa dnia na wilcy skok.
406. Święta Jagniska ¹⁾,
wypuści skowronka z mieska.

Luty.

407. W Lutym się wóⁿ wody z kolei napije.
408. Jak na Matkę Boską Gromnicną ²⁾,
tak na św. Józef ³⁾.
409. Po św. Agacie ⁴⁾,
wyschnie bielizna na p^oocie.

¹⁾ 21 Stycznia, ²⁾ 2 Lutego, ³⁾ 19 Marca, ⁴⁾ 5 Lutego.

Marzec.

410. Na'lepi się żyto skórzy,
jak sie pod bronami kurzy.
411. Jak w Wielgi Piątek jes rosa,
bedzie "obfity plon prosa.

Kwiecień.

412. Na św. Wojciecha ¹⁾,
będzie w polu pociecha.
413. Na św. Wojciech,
zniesie jajko bociek.
414. Jeżeli na św. Marek ²⁾ dysc idzie,
to i na kamieniu "owies zéjdzie.
415. Na wiosne, z korca dyscu garniec b"ota;
w jesieni, z garca dyscu korzec b"ota.

Sierpień.

416. Jak we św. Wawrzyniec ³⁾ idzie dysc,
to bedzie duzo mys.

Wrzesień.

417. Na św. Idzi ⁴⁾
już gąska (gąsienica) nie widzi.

Październik.

418. Po św. Jadwidze ⁵⁾,
tam pase, gdzie widze.

Listopad.

419. Jaki dzień na św. Marcina ⁶⁾,
taką bedzie ca"à zima.

Grudzień.

420. Św. Barbara ⁷⁾ ch"opa utopi,
albo umrozi.
421. Po św. Łucyi ⁸⁾,
i kot na marchew mruicy.

¹⁾ 23 Kwietnia, ²⁾ 25 Kwietnia, ³⁾ 10 Sierpnia, ⁴⁾ 1 Września,
⁵⁾ 15 Października, ⁶⁾ 11 Listopada, ⁷⁾ 4 Grudnia, ⁸⁾ 13 Grudnia.

3. Czarownice, złe duchy, wierzenia, gusła i czary.

a) Czarownice i Czarownicy.

422. Stara i brzydka baba, przytem złoźnica, okłeta, tj. klnąca ciągle, pewnie jest czarownicą. Musi ona mieć z djabełem przymierze bo ten jej dopomaga we wszystkich sprawach.

Która baba chce zostać czarownicą, ta idzie na nowiu o samej, północy na rozstajne drogi i woła na djabła:

„Rokita! Rokita!
Ne ¹⁾ duszę i ciało,
bo mi się mleka zachciało.“

Na to zjawia się djabeł i uczy ją różnych sposobów, jakimi ma szkodzić ludziom i bydłu, odbierać krowom mleko i t. p. Daje jej przytem słoiczek z maścią; a gdy się nią baba posmaruje i wsiądzie na ożóg lub łopatę od chleba, to pojedzie gdzie zechce. Czarownicy chodzi tylko o mleko, więc nad krowami ma moc wielką; potrafi im mleko zepsuć, odebrać i sprowadzić na nie chorobę i śmierć. Do postugi w tem używa często ropuchy.

Czarownica umie także szkodzić innym zwierzętom i ludziom, rzucając złe uroki, i nasyłając krósty lub inne choroby. Z drugiej zaś strony potrafi zamawiać i zażegnwać choroby i leczyć je lekami.

Mleko odebrawszy cudzym krowom, dodaje czarownica swoim; jeżeli zaś krowy własnej nie ma, to potrafi i z powroza udoić mleka.

Do czarów i leków używa ona ziół różnych, któremi kadzi, oraz słów zaklęcia, których ją djabeł nauczył, a przytem zawsze niemal przy zamawianiu chorób bydłęcych używa kapuśnego noża, t. j. służącego do siekania kapusty.

Ktoby chciał poznać, która z bab wiejskich jest czarownicą, musi przez cały zapust nosić w kieszeni kawaleczek sera i w każdą niedzielę wielkiego postu ser ten obejrzeć. Potem, gdy podczas procesyi na rezurekcyję będzie ten ser w zębach trzymał, to rozpozna wszystkie czarownice, gdyż idą one zawsze na końcu procesyi.

423. Czarownicy mają jeszcze większą władzę niż czarownica lecz jest ich daleko mniej i mieszkają o kilkadziesiąt mil przynajmniej; jeden od drugiego, zwykle w górach. Do czarownika z dalekich stron zechodzą się ludzie po rady w różnych sprawach, a także po leki i wróżby.

Poczynają oni wszakże tracić coraz więcej na znaczeniu. Jednemu chłopu we wsi Brzeźowce bardzo się nie wiodło, bo mu bydło zdychało. Pojechał więc do czarownika, aż o 27 mil daleko, prosić o pomoc i radę. Ten nie wpuścił go do domu-wprzód, aż mu chłop wszystko opowiedział. Wtedy czarownik wziął do ręki książkę i począł czytać przekleństwa, a przeklinał straszliwie, na czem świat stoi, a nareszcie powiedział chłopu: „Jedź do domu i szukaj jaja pod węglami domu, a skoro je znajdziesz, to ci się już będzie wiodło dobrze“.

¹⁾ masz.

Chłop powrócił, szukał tego jaja, lecz nie znalazłszy, oburzył się na czarodzieja i zarzekł się udawać do którego.

b) Boginki.

424. Żyją po lasach istoty, zwane boginkami, boginami, albo mamunami. Są to małe, brzydkie kobiety, śniadego ciała, podobne do cyganek. Jeżdżą one na ożogach, a włączają do mieszkań ludzkich kominami i szparami koło okien i ażebym się pożywić, pieką tam placki z popiołu oraz ssą ludzi i dzieci małe. Takiego, który był ssany przez boginy, poznaje się po tem, że mu naraz sutka piersiowa nabrzmiewa, stwardnieje i boli. Dla obrony przeciw ich napaści kładzie się na noc pod głowę zagrożonego pas, a boginki już go nie będą ssaly, bo się boją pasa bardziej niż kija.

Najniebezpieczniejszymi dla ludzi są boginki z tego powodu, że porywają im często nowonarodzone dzieci, a swoje natomiast podkładają, a to z tej przyczyny, że dziecko mamuny jest brzydkie, więc je pragnie zamienić na ładniejsze ludzkie. Ażeby więc boginy odstraszyć od tego domu, w którym się dziecko narodziło, robią kobiety lalki ze szmat, zwane też boginkami, boginami lub mamunami i zatykają je w szpary koło okien, nade drzwiami i w kątach izby, a boginki, bojąc się tych lalek, już tam nie przyjdą.

Które zaś dziecko małe okaże się niedołącznym, ma wielką głowę, ciągle i duży jadło, a przytem bezustannie się krzywi i płacze, to jest z pewnością podmienione przez boginkę. W takim razie, ażeby ją zmusić do zabrania swojego dziecka, a oddania porwanego, gotuje kobieta gęsie jaje; a gdy dziecko pocznie się krzywić i chce jeść, wynosi je na gnój i tam bije brzożowym prętem. Wtedy mamuna słysząc płacz własnego dziecka, przynosi te, które porwała. Trzeba jednak pilnować, aby go ze złości nie zabiła i nie zostawiła nieżywego, porwawszy swoje.

Zdarza się, że gdy dziecko jakieś umrze przed wywodem matki, to matkę porywają boginy. Jednej kobiecie, Zawince, we wsi Czarnej pod Sędziszowem, umarło dziecko przed wywodem, to ją boginki w nocy ciągnęły już za nogi. Przestraszona tem kobieta poszła też nazajutrz do proboszcza, prosząc o jaki ratunek przed mocą mamun.

c) Gneciuch.

425. Wielkiem utrapieniem dla ludzi jest gneciuch. Jestto mały chłopiec, zawsze cały zimny i milczący; mlaszcze on ustami gdy się zbliża do człowieka, którego ma gnieść. Na głowie nosi czerwoną czapczkę; a gdy mu ją kto weźmie, wtedy odzywa się głosem i prosi o zwrot, obiecując przynieść za nią tyle pieniędzy, ile się do niej zmieści.

Jeden chłop chwycił gneciucha, gdy go tenże przyszedł gnieść i wziął mu czerwoną czapkę. Wtedy gneciuch prosił go bardzo, aby mu oddał czapkę, a przyniesie mu pieniędzy. Tak się też stało: chłop zwrócił mu czapkę, a gneciuch natychmiast przyniósł mu pełną pie-

niędzy. Ale na drugą noc chciał się gniewić zemścić; przyszedł więc jak zwykle i wbił w pościel nóż. Szczęściem, że chłop nie spał tej nocy w domu, boby go był gniewić przebił.

Ma on pochop tylko do niektórych ludzi, których też przychodzi gniewić podczas snu, zwykle nocnego, chociaż czasem napada i we dnie; wtenczas jednakże nie widzi się go, tylko czuje.

Raz też gniótł gniewić parobka we dnie, gdy poszedłszy paść konie, usnął na polu; ale go parobek nie widział. Nawet gdyby kto w nocy nagle świecę zaświecił, już nie zobaczy, bo gniewić zawsze prędzej ucieknie.

Przychodząc gniewić człowieka, wsiada on na niego od nóg, albo od głowy. Do izby może on wleźć jakąbądź szparą koło okien lub drzwi, najczęściej zaś dziurką od klucza; gdy zaś ucieka, to tylko klamką ruszy i drzwi nie otwiera, a już go niema.

Broni się od gniewiucha każdy, tak jak może.

We wsi Brzezówce np. gniótł gniewić chłopca co nocy. Ten tedy idąc spać, kładł koło siebie nóż od kapusty, ziele święcone, słomą zatykał koło drzwi i okien dziury, któremi gniewiuch przychodził, ale nie mógł sobie poradzić. Wreszcie jednej nocy położył na sobie bronę, a skoro gniewiuch przyszedł i skoczył na niego z wysoka, przebił się i wnet uciekł.

Inny zaś, chcąc się uwolnić od gniewiucha, który co nocy wlaził na niego od nóg, opasywał sobie nogi różańcem, gdy szedł spać. Jednej nocy spał on na piecu, a usłyszawszy zbliżającego się gniewiucha, kopnął go nogą tak mocno, że ten wpadł do wody, która właśnie stała w cebrzyku obok pieca.

Powiadają także, że gniewiuchy sąto ludzie bez kiszek.

Gniewiuch gniewić zwykle śpiących ludzi, a bardzo rzadko, kogoś czuwającego. Gdy gniewić śpiącego, wystarczy tylko obudzić go, aby go uwolnić od gniewiucha. Kto w południe drzemie, tego gniewiuch na pewno będzie gniótł w nocy.

d) „Toplec,” t. j. Topielec.

426. Staje się nim ten, kto się utopił. Ale właściwy toplec jestto chłop; chodzi on w teleju, t. j. płótniance, u której jeden wąs jest zawsze mokry i ciągle się z niego woda leje. Toplec mieszka w wodzie, gdzie ma na dnie dom ze szkła. Wychodzi on z wody tylko wtedy, gdy świeci miesiączek i stara się utopić każdego, kto się kąpie w jego wodzie lub przez nią przejeżdża. Najprędzej może on utopić tego, kto się kąpie w południe.

We wsi Skrzyszowie¹⁾ kąpały się dziewczki w rzece. Po kąpieli wszystkie wyszły z wody, jedna zaś z nich powalawszy się trochę, wróciła jeszcze do rzeki, aby się opłókać; lecz tylko zanurzyła się i nie wyszła już więcej, bo ją toplec na dno pociągnął.

¹⁾ pod Ropezycami.

W Brzeźnicy¹⁾ znowu, chciał chłop przejechać przez rzekę i wjechał już do wody, a tu toplec chwycił go za wielki palec u nogi i chciał go wciągnąć na dno. Chłop jednak podciął konie i czemp prędzej wyjechał z wody.

W Ostrowie²⁾ zaś toplec gniótl zawsze jednemu chłopu jego kopy siana, które stały przy rzece; wychodził bowiem z wody do miesiączka, siadał na kopie i iskał się. Raz poszedł ów chłop na noc pilnować siana i wziął ze sobą cep, siadł przy kopie i czekał. Toplec wylazł z wody, siadł sobie na sianie i począł się iskać do miesiączka. Ale że wiatr przeganiał często małe chmurki, które co chwila zasłaniały księżyc, więc toplec mówił:

— Świeć, nie migaj!

Wtedy go chłop uderzył mocno cepem, aż krzyknął: „jak mi mignął, tom się ledwie dźwignął“ i wskoczył do rzeki.

We wsi Witkowicach³⁾ toplec co nocy obrywał jabłka.

Raz wyszła dziewczka na pole bardzo rano. Wtedy toplec prosił ją, ażeby mu kumowała. Dziewka poszła za nim. Jak tylko zbliżyli się do rzeki, woda się rozstąpiła i weszli do szklanego pałacu. Gdy zaś już stamtąd wracała, dał jej toplec pieniędzy, ale te zamieniły się w końskie łajna, skoro stanęła na świecie.

W Skrzyszowie rybacy chwycili raz topielca do włoka, ale taki był ciężki, że go nie mogli w żaden sposób wyciągnąć. Wreszcie chwyciło się dwudziestu chłopów, ale się wtedy włok urwał, a toplec uciekł.

e) Płanetnik.

427. We wsi Kozedrzy⁴⁾ był płanetnik. Chodził on do dworu na zarobek; a wiedział zawsze kiedy będzie deszcz lub pogoda i gdy go się kto o to zapytał, zawsze dobrze powiedział. Zawsze jednak gdzieś zniknął, skoro miał być deszcz i wtedy nikt go nie widział. **B.**

f) Śmierć.

428. Śmierć, jestto kobieta chuda, bardzo wysoka i w białym odzieniu. Ukazuje się ona temu, kto ma umrzeć wkrótce. Dawnemi czasy można było nawet gadać ze śmiercią. Teraz jest ona głucha i zabiera każdego ze świata, nie zważając na płacz pozostałych. Pierwej jednakże słyszała ona dobrze; ale gdy ją powstał raz P. Bóg, ażeby zabrała kobietę mającą kilkoro drobnych dzieci, śmierć rozczulona płaczem ich, wróciła z niczem. Wtedy za to, że się sprzeciwiła wyrokowi bożym, ogłuszył ją P. Bóg. **B.**

¹⁾ tamże, o milę ²⁾ pod Ropczycami ³⁾ tamże ⁴⁾ pod Ropczycami.

g) Rozmaite wierzenia, czary, gusła i t. p.

429. Ogień nazywa się Zygmunt. Kto wstanie rano i roznieca ogień, powinien go przeżegnać i powitać słowami: „witajże Zygmunciu.“ Zalewać ognia nie wolno, bo to grzech; chcąc zaś ogień przygasić, należy go tylko przysypać popiołem.

Gdy pożar gdzie powstanie i zagraża sąsiednim budynkom, to ażeby go od tych domów odwrócić, wynosi gospodyni sito, które w posagu dostała i obraca je w stronę przeciwną od ognia.

430. Do jednego chłopca na wsi przychodził zawsze w nocy zły duch. Chłop poszczuł go raz psem, to się złe rozlało w maź. B.

431. Kto na rozstajnych drogach zagwizdnie o północy, to stawi mu się szatan, od którego może dostać dużo pieniędzy. B.

432. Gdyby kto przez 9 dni nosił w bucie pod piętą jakikolwiek pieniądz, to ten, chociaż wydawany, zawsze będzie do niego powracał i sprowadzi mu jeszcze inne pieniądze. Zowie się on inkluzem. Ł.

433. Gdy się w garnku woda gotuje, a skwierczy, to się bieda gotuje.

434. Jeżeli złodziej ukradnie komu pieniądze, a poszkodowany ma jeszcze cokolwiek z tych pieniędzy, które leżały pomiędzy skradzionemi, wtedy kupuje za nie świecę na ołtarz do kościoła; a jak z tej świecy wosk kapać będzie, tak będzie padać ciało ze złodzieja. B.

435. Gdyby zaś złodziej ukradł płótno, bieliznę lub coś innego z odzienia, to wkłada się do organów kościelnych kawałeczek tego samego płótna, a jak ten kawałeczek w organach drzeć będzie, tak złodzieja całe życie trząść będzie jak w febrze. Ł.

436. Kto się gniewa na drugiego, to może nań zesać kolki, wbiwszy nóż w brzozę, i mówiąc: „żeby cię kolki kłuły;“ a dopóty będą go kolki kłuły, dopóki noża nie wyjmie. B.

437. Kto ma złość na drugiego, niech wstanie o północy i wbije 3 noże w trzy tragarze, a wtedy ów znenawidzony przyczółga się do niego na czworakach, prosząc o przebaczenie i nie wyprostuje się póty, dopóki noże tkwić będą w tragarzach. Aby te czary odczynić, wdziera się noże, a szpary po nich pozostałe zalewa się przewarzonem mlekiem. B.

438. Gdy ktoś chce drugiemu zaszkodzić, nabiera ziemi z pod umarłego, podczas gdy grabarz grób wybiera i daje potajemnie nieprzyjacielowi swemu wypić ją z wodą. Poczem ten poczyna powoli usychać i po niejakiem czasie umiera. Ł.

439. Ażeby kogoś zrobić pijakiem na całe życie, dają mu wypić kieliszek wódki, którą przelano przez krtan zabitej kaczki. Ł.

440. Pewnemu gospodarzowi we wsi Różance¹⁾ chorowały ciągle żona i dzieci, i bydło zdychało, a w tymże czasie pod oknem coś

¹⁾ O milę od Ropczyc.

zawsze piszczało. Chłop ów myślał, że to wiatr świszczę, a to na niego były czary rzucone i kto wie jak długo byłoby mu się nieszczęściło, aż jednego dnia zaczęła świnia ryć pod oknem i wyryła jakieś mięso i kłaki. Świnia zaraz zdechła, a gospodarz nie wiedział, co z tem wszystkim zrobić. Dopiero podróżny jakiś powiedział tym ludziom, ażeby to mięso i kłaki wynieśli na granice pola i tam spalili. Gdy to zaczęli palić, tak piszczało strasznie i przeraźliwie, że wszystkich chciało porozdzierać. Ale od tego czasu wiodło się chłopu już dobrze. B.

441. Jeżeli się utnie pałeczki od bijaka i dzierżaka ¹⁾ i rzuci je pomiędzy chłopców, to powstanie bójka między nimi. Z.

442. Spalić obręcz, która pękła sama na konewce i popiołem tym posypać dziewczę spodnicę, to jej spodnica opadnie. Z.

443. Kobiety wiejskie dają cygankom swoje spodnice, aby obniósłszy je i pomodliwszy się, oddały im napowrót. Poczem kobieta chodząca w takiej spodnicy będzie miała szczęście. B.

III. Oracyje i kolędy.

a) Na Boże Narodzenie.

1.

By ^u em w kościele,	Pan Jezus maluśki,
widzia ^u em wesele:	prosi ^u o pieluski:
Panna syna porodziu ^u a,	ja ^u pieluski nose,
w z ^u óbku po ^u ożu ^u a.	Państwo ^u o kolęde prose.

2.

W dom Was Państwo wstępuje, spiese i zabigam,
a to muse powiedzieć, ze z Boskij przycyny
stawam w tych progach; chce Wam Państwo ^uopowiedzieć,
ze sie Jezus narodziu^u. Chcecie Państwo ^uo tem wiedzieć:
Narodziu^u sie ubogo, daje przyk^uad z siebie,
ubogich, nędznych kochá, bo ich kee mieć w niebie.
Juz na tym koniec, więcy mowy nie wyg^uose,
a co ^uaska Państwa, ^uo kolęde prose.
Pzy winsowaniu cego, spodziewam sie tego,
nie poza^uujecie Państwo talara ca^uego. Wiwat!

3.

Któż to tam, któż to tam po podworcu tępie?
A nas to jegomość jedzie do nas pięknie.
Otwórciez jemu malowane wrota,
niech sobie nie wiąze konisia u p^uota.

¹⁾ części cepa.

Wezciez konisia do stajenicy,
 a jegomości do kaminicy,
 dejeie z konisiowi owsa garnicyk,
 a jegomości wina sklănice,
 wystăwciez jemu stóⁿ marmulowy,
 na tym stoliku "obrus dyjmowy,
 na tym "obrusie tález tocony,
 na tym talyzu kap^{ón} piecony,
 psy tym kap^{onie} nóz "oprawiany.
 A pijze a jidzze jegomość "adny.
 Juz sie jegomość "od sto^u bieze,
 a nám kolęde po cwancygierze.

Ob. : Kolberg. Lud Serya XIII. n. 15. 16.

Dobry wiecór, scodry wiecór |
 Panu Dobrodziejowi | *bis*
 Dobry wiecór, scodry wiecór
 i całymu domowi.

Ob.: Kolberg. Lud Serya V. str. 190.

4.

Já ma^y žacek
 wylázem na krzácek,
 a z krzácka na wode,
 zbiu^{em} sobie brode.
 Wysed Pán Bóg z nieba,
 daⁿ mi krumke chleba,
 a já mu dáⁿ za to
 kwiátecki na lato.
 Ciężká zima by^a
 kwiátki wymrozi^ua,
 a Panu Bogu nic nie "ostawiu^a.

Ślicná lelijá,
 w ogródku sie rozkwitá,
 a Świętá Maryjá
 Jezusa sie pytá:
 O, Jezu Panie,
 prose na śniádanie
 do domu mojego,
 bo lá ubogiego,
 bedzie rybka z miodem,
 nie zginiemy g^odem,
 bedzie kap^{an} piecony.
 Niech bedzie pokwálony!

Nadchodzi, nadchodzi ta ślicná niedziela,
 będą zácki witać Zbawiciela.

A Jezu maluški
 pogubiuⁿ pieluski,
 a já mu podnosiuⁿ
 "o kolęde^m prosiuⁿ.

5.

Weso^e alleluja, weso^y świat ca^y,
 gdy ziemskie kraje Boga "ogłáda^y.
 Weso^e alleluja weselić się nám trzeba,
 gdy nám Pán Chrystus "otworzuⁿ brame do nieba
 anieli sie radują, gloria śpiwają,
 gdy nad betlejemską sopą weso^o skákają.
 Jakze sie ni mają radować,

kiedy ja przysed w te progi winsować.
 Winsuje, zdrowia, szczęścia, fortuny,
 a po skunconym zyciu niebieski koruny.
 A jak nam nie nie dacie
 wszystkie garke rozbijemy, co w kominie macie.

b) W dzień św. Szczepana.

6.

Więksa jest przycyna moi powinności,
 abym powinsowa" przy urocystości;
 więc niewinni poganie, gdy sie zbuntowali,
 i świętego Scepana ukaminowali;
 teraz św. Scepan w niebie tryumfuje,
 a nam po śmierci korune gotuje.

7.

Kawalerowie przychodzący do panny w dzień św. Szczepana
 winszują domowi:

Tysiąc osmsset osmdziesiątego cwartego roku,
 jakoto z Boskiego wyroku
 w betlejemski stajence weso"ã nowina,
 bo Panna przecystã porodziu"a Syna,
 wcielonego Jezusa, malinkiego Boga,
 a nam dzis przy urocystości świętego Scepana jes "otwarta droga.
 Bóg w z"obie lezy, anieli sie radują,
 pokój "opowiadają: Bóg w z"obie, Bóg w z"obie!
 Nie ta tu podróz być dzis Krystusowi,
 nie ta tu gospoda dzis miéskać Królowi:
 idzmy. spiesmy sie do Niego przywitać Go.
 I my spiesmy do domu Pańskiego,
 gdzie Jezus, Józef, Maryja niech w tym domu będą. Wiwat.

c) Na Nowy Rok i potem.

8.

Na szczęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok,
 zeby sie rodziu"a pszenica i groch,
 i żytko i wsytko i proso,
 zebyście Państwo nie chodzili boso.
 Piecono tu scodraki, bochnãki, powiadali nam,
 slicnã Pani, grzeenã Pani dejze tyz i nam,
 a jak nie dãs scodrãka, bochnãka, to dej chleba krom,
 zap"aci to Pãn Bóg w niebie i ten święty Jãn;
 święty Jãn, święty Jãn, i ta świętã Anna,
 Pãn Jezus, Pãn Jezus i Nãświętsã Panna.

9.

Pode Lwowem na b"oniu,
rabuje tam grzeczny m"odzieniasek na koniu,
sablą wywiwá,
Lwowa dobywá.

Hej zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,
i wys"ali piékną cápeckę lá niego,
"On to przyjmuje,
a nie dziékuje,
sablą wywiwá,
Lwowa dobywá.

Hej zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,
i wys"ali piékną chustecke lá niego.
"On to przyjmuje,
a nie dziékuje,
sablą wywiwá,
Lwowa dobywá.

(Potem przysłali mu koszulkę, gatecki, buciki, spodenki, powozik,
jak wyżej).

Hej, zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,
i wys"ali piékną dziewczynke lá niego.
Terá przyjmuje,
mile dziékuje.

Kolberg. Lud Serya V. str. 232 n. 35. Mazowisz, 1 str. 107.

d) Na św. Józefa.

10.

Weso"e niebo z radości wykrzyká,
gdy duch Twój cysty chór święty przeniká.
Święty Józefie, prześlincy korony,
Kwa"ą uccony.

Wszyscy Cie święci weselem witają,
anielskie chóry wieniec Ci "oddają,
Król wiecny kwa"y mile Cie przymuje,
i koronuje.

Náswiętsá Panna siedząc na Swym tronie,
Syna rozkosnie piastując na "onie,
c"onki Twe zdobi drogimi per"ami
I lelijami.

Prześlincy kwiecie anielski cystości,
keij nás zachęcić do świętobliwości,
byśmy w tym życiu Ciebie wykwałali,
Wiecnie kochali.

W pokoju wiecnym królujes wysoko,
na nás mizernych mij "askawe "oko,

Święty Józefie za"uj nas w potrzebie
Prosimy Ciebie.

1 na ziemi kościu" świętego Józefa święto celebryje,
więc ja wam dnia dzisiejszego w te uroczystość winsuje,
winsuje w imie św. Józefa i uprąsam Jego
zebyście dostąpili zbawienia wiecznego;
winsuje na "ostatek zdrowiá, szczęścia i fortuny,
a po śmierci niebieski koruny.

e) Na Kwietnią Niedzielę.

11.

Przemówka:

Powim wám kázanie,	zydoská sko"a,
"o cárnym baranie;	a z ty sko"y
a z tego barana	wylecia" zyd go"y,
mliko i śmietana,	a z tego zyda
a z ty śmietany	sta"a sie bida,
kośció" murowany,	a z ty bidy,
a z tego kościo"a	sta"y sie wsy i gnidy.

Kolberg. Lud Serya V. str. 276.

f) Na św. Mikołaja.

12.

Chto do świętego Miko"ajka páciorek máwia,
to sie jego dusa w piekle nie zábawia.
Zapuka"a dusa w Pańskie wrota,
— Cego potrzebujes?
— Daru bozego, co mi Náswiętsá Panna "obieca"a.
Sám Pán Jezus siedzi na stoliku,
tzymá kielich w ręku.
W tym kielichu krew niewinná,
co z Baranka wyp"yne"a.
— Weż ty Piotse, Pawle kluce,
zamknij pasce leśny suce,
niech po polu byd"a nie rozdzierá
i krwie krześcijański nie rozliwá.

g) Oracyje weselne.

Zaprosiny na wesele:

13.

Podczas nocy ciemny	ale uprąsają "ojcowie
jest gość nieprzyjemny,	na akt weselny,
na dzień wtorkowy,	zebyście Państwo nie racyli gardzić,

do aktu świętego doprowadzić, "obligują się "oddać i "ods"użyć,
 a od aktu świętego w dom ich. jeżeli nie Państwu,
 A "oni za te prace i fatygi to dziatkom Wać Państwa. 1)

14.

Oracyja starszego družby, gdy już orszak weselny ma się udawać do kościoła.

Sławetni zgromadzeni goście, kóży tu jezdeście, prose na moment casu dla uspokojenia, aby temu państwu modymu korone powin-sowania "oddać.

Niech będzie pokwálony Jezus Krystus!

Witám Wás sławetni "obywatele i "obywatelki miasta tutejszego, witám Wás wszyckich spo"em braci i siostry, którzyście sie tu tak licznie zgromadzili i dziękuje Wam w imieniu pana m"odego i panny m"ody za wase fatygi i kroki, którycheście nie za"owali na tak licne zgromadzenie wesela dzisiajsego. — Wiwat!

Stanąwszy w gronie, to jest zamiarem mojem,
 gdy widze tak piekną damę z ulubionem swoim. — Wiwat!
 Widząc ją uprzejmie stojącą,
 a z żalem patzącą. 2)

Umyśla"em ją winsować, tylko nie jednemu,
 a nápsód mi sie zdaje temu państwu m"odemu,
 winsuje szczęśliwie ze swego zycenia,
 zebyscie państwo m"odzi mogli "osięgnąć zbawienia. — Wiwat!
 Ze ten wielki sakrament, który dziś sprawują,
 zachcienia do związku serca swych gotują
 "oni zycliwie, by sie im w tym stanie dobrze dzia"o,
 na "ostatku chleba wystarc"o.

Niech duch św. swym świat'em serca ich zapáli,
 by w ty párze szczęśliwie az do zgonu trwali. — Wiwat!
 Niech Maryją w Kanie Galilejskiem za niemi sie wstawiá,
 i w przypadkowych razach wina im dostawiá;

Maryją, Maryją, wstawiaj sie za niemi,
 by "oni mogli pozostać dziećmi Twojemi. — Wiwat!

Winsuje i dziękuje, zebysie pokochali,
 i w ty párze az nieba doznali.

Mám im za co winsować,
 i dziękować,
 dobrze ucynili,
 sobie radzi, a nám wesele sprawili. — Wiwat!

1) Jeżeli jest dziewczyna w domu, to dodaje się: Z unizeniem Państwa "o panne prosimy.

2) Jeżeli panna młoda jest sierotą, dodaje w tem miejscu: „bo obejrzawszy się w "oko" siebie nie ują" tu rodziców będących, lec w grobie "odpocywających.“

Ale wracam sie w mowie, Państwo domu tego,
 którzyście są g"ową aktu weselnego,
 w mowie, w imieniu, które sk"adám dzięki,
 Bóg Wam zap"aci rodzice, co z wasy ręki. Wiwat!
 Sk"adá dzięki powtórnie i uprásá z nami,
 b"ogos"awcie rodzice s"owem i rękami,
 b"ogos"awcie zycenia by sie im dobrze dzia"o
 na gruntach, na "akaeli z wozu wystarca"o. Wiwat!
 Sk"adá dzięki po tzenie, rzucá sie pod nogi,
 dziękuje za opiekę i afekt tak drogi.
 Pok"oń sie panno m"oda, ze dziś se swojem ulubionym,
 juz stawać bedzies psed boskim tronem. Wiwat!
 Juz wychodzi z pod w"adzy, piecy i starania,
 idzie w jarzmo ma"żeńskie wolnego poddania,
 idzie, idzie na uciechy świata,
 zeby sie mog"a pociesyc ze swego wyroka. Wiwat!
 Bieze ją na swe ręce mi"y "oblubieniec,
 daje serce w"asne na darowny wieniec;
 a gdy serce daje jest znać ze i cia"o.
 aby "obydwie "osoby wspólnie safowa"o. Wiwat!
 Nie bieze ją na s"ugę, ani na poddanke,
 lec na mi"ą zonę i domu safarke. Wiwat!
 Takze i pan m"ody niech sie do nóg schyli,
 za te Marysie, którą mu ją ustroiłi. Wiwat!
 Stósują sie zupe"nie do Boga wyroku,
 iz to jej zamęcie jest tu tego roku,
 i piecá o mi"ości dobry przyk"ad dawsy,
 panu m"odemu panne dochowawsy. Wiwat!
 Dziękuje ci "ojce, tyś "od Boga dany,
 za twoje "aski pádám ci do nóg koehanych,
 dziękuje ci matko, tyś nademną bola"a,
 i za twoje piersi, coś mie wykarmia"a. Wiwat!
 Dziękujemy wám s"awetny panie družba,
 jako nám mi"á i przyjymná jest wasa s"uzba,
 dziękuje i winsuje w imieniu państwa m"odego,
 za twoje "aski, chtórych nie za"ujes z serca przyjemnego. Wiwat!
 Dziękujemy wám pani aspani swáska,
 jak nám jest mi"á i przyjemná wasa "aska;
 s"uzys ty zycliwie krokami, rękami,
 radabyś uweselić tak záčne wesele ca"emi si"ami. Wiwat!
 Dziękuje wám panowie kawalirowie,
 za ten kwitniący wiánek,
 chtóry po ráz "ostatni jest na moi g"owie. Wiwat!
 Dziękuje wám tagze moje mi"e kompanki,
 chtóre tu jesteście, niech wám to scęście po kolei sie dostanie:
 o mi"e kompanki paniństwa mojego,
 przestáwa"yscie bez d"ugi cas, dosycé juz tego. Wiwat!

Nie widze pod s^ońcem nic tak przyjemnego,
 jak koronę uwitą z rozmarynu zielonego.
 Odbiraj, odbiraj urodliwą damo,
 cyli ci go Bóg przeznacu^o, cyli niebo samo.
 Cies się więc runem z^otego pierścienia,
 Abyście państwo mogli dostąpić zbawienia. Wiwat!
 Przyp^uyne^oś panno do domu takiego,
 dzie uwity wiątek z rozmarynu zielonego. Wiwat!
 Spiesmy, s^oazmy, pódźmy do kościo^oa,
 niech ksiądz pastéz b^ogos^oawi, co tylko chęć zdo^oá,
 by sie im dobrze dzia^o,
 nieba, piniędzy nie brakowa^o. Wiwat!
 A gdy ksiądz ręce związe, káže mówić s^oowa,
 prose cie panno m^ooda, byś by^oa gotowa;
 a gdy ksiądz ręce związe i klucze rzuci w morze,
 nicht wás nie roz^oący, tylko Ty, o Boze. Wiwat!
 Gdy nasa kapela wyznie nám weso^o,
 a nas ^orsak kawalerski potańcuje w ko^o. Wiwat!
 Prose ją zagrać marsa weso^oego,
 nieháj sie państwo m^oodzi zabirają do aktu świętego. Wiwat!
^oOdzwázu^obym sie dziś na lądzie stanąć,
 rozmaite pisma weso^ości podać,
 ale nie kee wám państwo m^oodzi tak wielkiego zálu dodać,
 mám w rękach moich korone, te wám juz kee ^ooddać. Wiwat!

IV. Pieśni.

a) Dumy.

15.

Biá^oá róza, cárny kamiń,
 Podolanka siedzi na nim;
 siedzi, siedzi lamentuje,
 biá^oe rącki za^oamuje.
 Przysed do ni cudzoziemiec:
 — Moja panno, dej mi wieniec.
 — Jábym ci wieniec^oodda^oa,
 zebym sie méza nie ba^oa.

¹⁾

.

 — O mój Boze com zrobiu^oa,
 com sobie meza ^ootru^oa:
 ni já méza ni m^oodygo
 pos^oabym juz za starego.
 Stary pódzie chleba prosić,
 trzeba za nim torby nosić!
 co nazbierá w^oozy w torbe,
 zaraz babe bije w morde.

¹⁾ Dalej 20 wierszy dosłownie tak, jak u O. Kolberga „Lud“. Seryja XVI. Nr. 475.

16.

Jaś konika poju", Kasia wode bra"a,
 Jaś sobie zaśpiewa", Kasia zap"uka"a:
 Jaś sobie zaśpiewa": "ojze, ino, "ojze!
 Kasia zap"uka"a: O, mój mocny Boze!
 Ujrza" ci ją potem u mamuni w "oknie:
 — Siadej Kasiu ze mną, niech konik nie moknie.
 N**ab**ierze Kasin**ko** z"ota, s**ryb**"a dosyć,
 zeby mia" konicek co pod nami nosić.
 — Nabrac**by** to, nabrac i worecek spory,
 ale mnie nie pusca do nowy komory.
 — Powidz tak Kasin**ko**, ze cie g"owa boli,
 a puści cie matka do nowy komory.
 Pa**n** matka my**śla**"a, ze Kasin**ka** spa"a,
 a Kasin**ka** z Jasiem no**ckę** wędrowa"a.
 I prz**ysz**li-ci "oni do ca**rn**ego lasu,
 m**ówi** ji tak Jasiu: Wr**óć** sie do dom Kasiu.
 — Nie po tom tu prz**ys**"a, zeby**m** sie wraca"a,
 zeby**m** moji mat**ce** g"owe zawraca"a.
 Azeby sie tu mia" ca"y świat wywr**óci**ć,
 tom sie nie gotowa do mamunie wr**óci**ć.
 A jak ci ją on w**zią**" i za "oba boki,
 wrzuciu" - ci ją wrzuciu" w Dunajec g"ęboki.
 Lec za"ozu" sie ji fartusek na kole.
 — Ach, moj Jasine**ńku**, ratuj serce moje!
 — Nie po to ją cie tu w Dunajec wrzucowa",
 zeby**m** cie Kasin**ko** juz tera ratowa".
 — A gr**untuj**ze, gr**untuj** warkocyku do dna,
 bo ja taki śmierci jesce jest nie godna.
 Sici**ar**ze, rybi**ar**ze sici zastawiajcie,
 nadobna Kasin**ke** na brzeg wyciagajcie.
 Sici**ar**ze, rybi**ar**ze sici zastawili,
 nadobna Kasin**kę** na brzeg wyciagneli.
 Juz ci tez Kasin**ce** z"ote zwo**ny** zwo**nia**,
 juz Jasia hultaja na sto koni gonia;
 juz ci tez Kasin**kę** do grobu chowaja,
 juz Jasia hultaja w drobny mak siekaja.

Kolberg. *Lud Szczyja* I. str. 27 — 60.

17.

Na cysarzki kaminicy,
 pija piwko celadnicy,
 paninki se namawiaja,
 i ze soba zabiraja.

Juz se jedne namowili,
 do powozu ja wsadzili.
 Matka wstaje do karczyle,
 suk a córki po pościeli.

(50)

— Wstańcie wstańcie syny moje, dzieś podzia" a swagra Jasia.
gońcie, gońcie córke moje. — Witej, witej swagrze m"ody,
a jak ją tam dogonicie, napijes sie krwie, jak wody.
rącki nóżki "obetnijcie. — Nie w takich ja wojnach bywa",
Dogonili ją w Krakowie, krwie, jak wody ja nie piją".
ni ma wianeczka na g"owie, Jak go wzieni ko"o pasa:
chodzi sobie po rynecku, — Przypáts-ze sie siosruś nasa.
nosi dziecie w podo"ecku. Jak go wzieni ko"o syje,
— Powidz powidz siosruś nasa, — O, la Boga Jaś nie zyje!

Kolberg. Lud Seryja I. str. 241 — 250.

18.

W pewnym dworze przygoda sie sta" a,
ze sie jedna panna w ch"opcu zakocha" a.
Zakochali sie wselakim sposobem.
Jednego wiecora "obyśe sie nie mogli;
przysed-ci do dom dwunasta godzina:
— "odprowadz mie do dom moja panno mi" a.
"Odprowadziu" a go na rozstajna droge,
— Já twoja nie bede, bez matke ni moge.
— Ty moja nie bedzies, innemu cie nie dam,
tu cie zabije i tu cie pochowam.
Tu ci ja zabiu" tu ci ja pochowa",
na tym samym miescu kaplice zmurowa".
— Ciebie beda niesli na bia"ych ręcnikach;
a ja bede wisia" na cárnych rzemykach.
tobie beda zwonić w kościele zwonami,
a ja bede zwoniu" swemi kajdanami.
Schodzcie sie tu matki, dobrze rozważajcie,
chto sie w kim zakocha", pobrać sie im dejeie.

Kolberg. Lud Seryja I. str. 71 — 81

b) Weselne.

19.

Wyszedszy z kościoła śpiewają:

A dzie sie nam pani m"oda podzia" a,
w kościele nam za "ontázem "osta" a;
"obróć-ze sie panie m"ody do ko" a,
wyprowadz-ze piana m"oda z kościo" a.

20.

Rozpoczynając pierwszy taniec starszy družba śpiewa:

(Polonez)

Juz sám nie wiem co mám cynić, a zenić sie na niedola.
cy wędrować cy sie zenić; Wędrowa" bym nie wiem kędy,
na wędrowce nóżki bolą, zaros" a mi drózka wśedy,

zaros" a mi jazębiną, tylko jak ci Bóg przernaczy.
 bom sie rozpozna" z dziewczyną, Bóg zacyná, Bóg i końcy,
 Smutne serce w mym kochaniu, kochających serca "ący,
 cego zyjes w zadumaniu, "ący "ący i rozstaje,
 nie wydumás nie inacy, Panu Bogu wás oddaje.

Kolberg, Lud Seryja II. str. 23. i Mazowsze II. nr. 193.

21.

Wiánecku ruciany Wiánecku ruciany,
 nie chodź do Klęcany, jużes - mi sie zminiu",
 ani do Dąbrowy, juz sie mi nie bedzies,
 trzymaj mi sie g"owy. na g"ówce zieleniu".

22.

Na weselu:

Nasa pani swáska Bá" a sie s"onecka
 w nocy przyjecha" a, bardzo jarzącego,
 bá" a sie s"onecka, by nie "ogorza" a,
 by nie "ogorza" a. "od razu jednego.

23.

Swáska já se swáska,
 pod zápaską flaska,
 chto mie wytańcuje,
 to go pocęstuje.

c) Miłóšne i zalotne.

24.

— Pocóżeście przyjechali,
 kiedy wám tu nie kázali,
 darmo koniš drepce,
 bo já wás tu nie kce.
 Te konisie siwe, krase,
 zdaje mi sie ze nie wase,
 darmo Jasiu pyšnis,
 bo je "oddać musis.
 Ta karyta malowaná,
 powiadają, pozycaná,
 darmo Jasiu pyšnis,
 bo já "oddać musis.
 I ta cápka granatowá,
 powiadają ze bratowá,
 darmo Jasiu i t. d.
 Ten surducik granatowy,
 powiadają, ze bratowy,
 darmo Jasiu i t. d.

Te špinecki u kosule,
 pozycane u Ursule,
 darmo Jasiu . . i t. d.
 Te buciki z cárný skóry,
 ukrádeš tyz sewcom z góry,
 darmo Jasiu ~~u~~ i t. d.
 — Jużes wszycko wygáda" a,
 cózes tylko ty wiedzia" a,
 a já tobie powiem,
 jak sie lepi dowiem.
 Licy" aš sie wielgá paniá,
 twoja matka nie by" a nią,
 "ojcaš zbója mia" a,
 i tyš go nie zna" a.
 — "Ojze ino dyna,
 u Jasińka wielgá mina,
 łańcusek w kiešeni,
 a zégarka ni ma.

— Te pońcochy bawe"niane, u zo"mirzy zarábiane,
u zo"mirzy zarábiane: i sygnety na twych palcach,
te buciki poz"ácane zarábiane tyz na ch"opcach.

Kolberg, *Lud Seryja X.* str. 231 n. 74. — *Seryja XII.* n. 69.

25.

Hej, mia"a Marysia skrzypecki jedyne,
gdy gania"a wo"ki ponad bukowine.

Tam gra"a i spiwa"a,
kiedy swoje wo"ki pása"a.

I przysed - ci Jasiu do swoji Marynie,
i zagná" ji wo"ki ponad bukowine.

"oj, Maryniu cóz ci to,
kiedy twoje wo"ki zajęto?

Zebyś mi ty Jasiu wo"eckeri wynaláz,
da"abym ci buzi da"abym ci zaráz.

"oj da"abym i teráz,
zebyś moje wo"ki wynaláz.

I posed ci Jasiu ponad bukowine,
i przygoniu" wo"ki do swoji Marynie.

Moja Maryś, "otóz más
"obieca"as gęby, dej zaráz.

Dám zaráz i teráz,
kiedys moje siwe wo"ki wynaláz.

Kolberg, *Lud Seryja XII.* n. 382.

26.

Kasiu moja, dziecie moje, serce moje,
chto po sieni chodzi?

Moja mamó dobrodziko,
Jaś koniki wodzi.

Kasiu moja, dziecie moje, serce moje,
chto w "okienko puká?

Moja mamó dobrodziko,
Jaś konika suká.

27 Kasiu moja, i t. d.
chto tam w sieni szeptce?

Moja mamó dobrodziko,
kotek mlicko chlepee.

Kasiu moja, i t. d.
chto "ózecko zmyrchá"?

Moja mamó dobrodziko,
kotek myske z"apá .

Kasiu moja i t. d.
cemu suknia krótka?

Moja mamó dobrodziko,
krawiec sukna ukrád.

Kasiu moja i t. d.	Kasiu moja, i t. d.
cyje dżicie krzeczy?	by twoje nie by"o.
Moja mamó dobrodziko,	Moja mamó dobrodziko,
nasy kumornicy.	cózby za to by"o?
Kasiu moja, i t. d.	
Jábym cie wybiu"a.	
Moja mamó dobrodziko,	
samaś tak robiu"a.	

Kolberg, *Lud Seryja XII.* nr. 365.

27.

W Dąbrowie na stawie
tráwka sie ko"yse,
juz ci mój Jasinek
listy do mnie pise.
I já napisa"a
tsy listy do niego;
piéknie go przeprásám,
nie póde za niego.

W Dąbrowie na stawie
tráwka sie ko"yse,
a juz ci mój Pietruś
listy do mnie pise.
I jábym pisa"a,
ale nocka zas"a,
papiru nie sta"o,
śwička mi zagas"a.

Kolberg, *Lud Seryja XVIII.* nr. 258. 269.

d) Wojackie.

28.

Jesce já maluški,
jesce já nie urus,
jesceby já, jesce
sabelki nie unius.

29.

Proś dziewcyno Boga,
i święty Barbary,
zeby já nie posed,
do miasta do miary.

Kolberg, *Lud Ser. XVIII.* nr. 298 b.

30.

Na wiosne mie brali,
rącki mi wiązali,
o mój mocny Boze,
ludzie mie p"akali.

31

Dolina, dolina,	choćbym sie "ozeniu",
na dolinie olsyna,	zonka nie pomoze,
juzbym sie "ozeniu",	trza iść na wojenke,
nie keia"a dziewcyna:	o mój mocny Boze!

32.

A w Tarnowie w magazynie,
syją, syją mundur na mnie,
syją, syją kabáćik,
na niedziele na święćik.

Gdy mnie w niego ubirali,
wszyćkie panny mie p"aka"y.
O, Boze mój, Boze, mój!
"op"akany mundur mój.

33.

Ciescie sie "ojcowie,
bedzecie panami,
bo synowie jadą
pod karabinami.

Kolberg, *Lud Seryja VI.* nr. 807.

34.

Ci są ch"opcy, ci są,
co sabelki nosą,
nie te grubijany,
co chodzą z pa"ami

35.

Nie zginie, nie zginie,
zo"miz na wojence,
bo sie "ofiarowa",
Náswiętsy Panience.

36.

Stoi wieżá murowaná,
z"otym pasem "opásaná.
Wyjdz cysarzu w pole swoje,
i porachuj wojsko swoje.
Juz wojsko porachowane,
i konie pocechowane.

37.

Krakowiácek jeden	Siedym lát wojowá",
miá" koników siedem,	sablí nie wymowá",
pojecha" na wojne	sabla zadrzewia"a,
"ostá" mu sie jedyn.	wojny nie widzia"a.

Kolberg, *Lud Seryja XIX.*

38.

Jedzie zo"mirz borem, lasem,	cwárty wo"á: utnij syje;
i przymirá g"odu casem.	piáty wo"á: "odziej, "odziej,
Soli, chleba nie za"uwać,	po kolana we krwi brodzi.
trza wojácka poratować.	Wolá"by já kapuscine,
Jeden wo"á: soli, chleba,	niz na wojnie kurżęcine;
drugi wo"á: juz nie trzeba;	wolá"by já cepem m"ócić,
trzeci wo"á: syj kosule:	jak na wojnie sablą k"ócić.

Kolberg, *Lud Seryja XVI.* n. 494.

e) Pasterskie.

39.

Moje byde"ecko
nie rykáj, nie rykáj,
más zieloną tráwkę,
urywej, po"ykej.

40.

Moje byde ^e ecko	bedzie za ^o wa ^o
nie robi mi skody,	mojego pasieniã.
pódzie do jeziora,	Bedzie za ^o wa ^o ,
napije sie wody.	bedzie sie pyta ^o ,
Moje byde ^e ecko	gdzie sie to podzia ^o ,
drobnego násieniã,	co mie to pása ^o .

41.

Kázali mi kury paś ,
za stodo^ą na prosie,
kury jajka wygubiu^y,
a já se d^uba^u w nosie.

42.

S ^o necko sie chowã	S ^o necko sie chowã ,
juz jest za cmentãrzem,	juz jest za sośnina ^ą ,
roz ^ą c - ze nás Boze	roz ^ą c - ze nás Boze
z naszym gospodarzem.	z nasã gospodynã.

Kolberg, Lud Seryja XIX.

f) Różne śpiewki i krakowiaki.

43.

Lecia ^u Maciek prosto droga ^ą ,	wymina ^ą wymina ^ą ;
Kaśka za nim, fik, fik nogã;	bodejś "ape wywina ^ą ".
Maciek stój, Maciek stój,	Maćkowa sie rozgniwa ^a ,
toć ty widzisz domek mój.	"oknem dzieci wyrzuca ^a :
Maciek na to nic nie zwazã ^u ,	"opata ^ą ich, "opata ^ą ,
tylko drogi pouważã ^u ,	dziurę niemi za ^a ta ^m .

Kolberg. Mazowsze, II. str. 100 nr. 229.

44.

W stodole sowa siãdã,	Dãm ci dwa garce maku ,
i s ^u chã, co chto gãdã.	nie dej po sobie znaku.
Tu dzień, dzień; tu noc, noc,	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
tu wo ^a : hoc, hoc, hoc!	Dãm ci tez korzec zyta,
Wys ^u cha ^a dwoje ludzi,	zgoñ na jakiego zyda.
"oboje byli m ^o dzi.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	Zjãdes ty kata z zytem,
A tak sobie radzili,	jã nie lega ^a z zydem.
ze bedã dziecię mieli.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	Ne, Kasiu, korzec mauny,
Dãm ci dwa brogi siana,	wmiesãj sie między panny.
powidz ześ ty jest sama.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	

Zjādeś ty kata z manną,
jā juz dawno nie pannā.

Tu dzień, dzień . . . i t. d.

Kolberg, *Mazowsze* II. nr. 185.

44.

A moja Marysia
chodzi jako trusia,
wys^a na górecke,
pozirá tatusia.
Wys^a na górecke,
robić sie ji nie kce,
pozirá na s^onko,
wysoko jes jesce.

Juz to nie wysoko,
kwa^a Panu Bogu:
wzie^a gradzisecki
pos^a spać do brogu.
Wys^a na górecke,
zawo^aa kacek;
pódz - ze do mnie Jasiu,
dām ci z mas^{em} placek.

Kolberg, *Lud Seryja* III. str. 201 n. 25.

45.

Dopiro ci moją matke
g^owa zaboli,
jak ci bedzie wygania^a
wo^{ki} z ^obory.
Dopiro ci moja matko
serce utonie,
jak - ci bedzies wygania^a
wo^{ki} i konie.

A jak bedzies wygani^a,
wyganiāj prędy,
azeby ci Jasinek
nie zasiā^a miedzy;
jak ci bedzies wygania^a,
wyganiāj w pole,
tam sie żytko wyrzyna^o,
trawka sie kole.

Kolberg, *Lud Ser.* XII. n. 574 Ser. XVIII. n. 272.

46.

Tady, rady topce,
dzie ty idzies ch^opce?
Tady, rady, duzby,
ide sukać s^uzby.
Tady, rady, tuzu^a,
bedzies u mnie s^uzu^a?
Tady, rady, tobiu^a,
co jā bede robiu^a?
Tady, rady, tynie,
bedzies pāsā^a świnie.
Tady, rady, tosā^a,
dzie je bede pāsā^a?
Tady, rady, tasa,
pogonis do lasa.

Tady, rady, tynka,
zginu^a mi świnka.
Tady, rady, todziā^a,
dzieześ jā ty podziā^a?
Tady, rady, tyrey,
zjedli mi jā wilcy.
Tady, rady, to^{ka},
by^o wilka pā^{ka}.
Tady, rady, tyreā^a,
skoro na mnie wyrca^a.
Tady, rady, tasa,
ucik mi do lasa.

Kolberg, *Mazowsze* II. n. 326.

47.

A mám ci jā, a mám ci jā
wino, wino ^ogródek,
a w ^ogródku, a w ^ogródku,
wino, wino, korzunek.

Na korzunkach, na korzunkach,
wino, wino scypionka,
na scypionkach, na scypionkach,
wino, wino ga^{azki}.

Na ga^ażkach, na ga^ażkach,
wino, wino pępuski,
na pępuskach, na pępuskach,
wino, wino, kwiátecki.

Na kwiáteckach, na kwiáteckach,
wino, wino, jab^uska.

I skocu^a, i urwa^a,
i swemu mi^uemu da^a.

A ten mi^y, a ten mi^y,
wodziu^a konia do wody;

ale ten koń, ale ten koń,
bardzo, bardzo bystry by^a,
bo nogami, bo nogami,
góry, mury rozwalu^a,
a "ogonem, a "ogonem,
wszy^uko wojsko wyseiná^a,
a "ocyma, a "ocyma,
wszy^ukie gwiazdy zrachowá^a,
a usyma, a usyma,
wszy^ukie panny wys^uchá^a.

48.

We Lwowie, w Krakowie
biją sie panowie,
keieli mi porąbać
wianusek na g^owie.

49.

U nasego pana
zielony podwórzec,
chto u niego s^uzy
má pińiedzy korzec,

U nasego pana
zakwit^a rokita,
a wszy^ukie dziewuchy,
jak świńskie kopyta.

Kolberg, *Lud Seryja* XVIII. str. 59.

50.

Zeby nie já, zeby nie ty,
nie by^oby w polu zepy,
ale my se dopomogli,
posiálimy, jak my mogli.

51.

Pojechá^aem w pole,
z^amá^aem se p^ug,
przyjehá^aem prosto do dom,
babiem plecy st^uuk.

52.

Hejze moja, hejze, hejze,
jak to ptásek dobrze "oze;
dobrze "oze i hákuje,
az do góry wyskakuje.

53.

Wysoká górecka,
Kisiel pod nią "oze,
má "adną córecke,
dejze mi já Boze.

54.

Zebym wiedziá^a, dácie mi já,
przeskocu^abym plebaniją.
Zebym wiedziá^a, dadzą mi cie,
przeskocu^abym i zwonice.

55.

Zeby já wiedzia^a,
jak sie bede mia^a,
toby já Jasińku
na cie nie spożra^a.

56.

Hola moja, hola
nie sieje já pola,
nie narobi mi sie
kochanecka moja.

57.

Siwy go"ąbeczek,
go"ębica siwsá,
"ociec matka mi"á,
dziewcyzna námilsá.

58.

S"onecko sie chowá,
jesce sie "obzierá.
Sedbym na záloty,
"ochota mie zbirá.

59.

W Krakowie, we Lwowie
świci sie korona,
chtóra panna "adná
bedzie moja zona.

60.

Cisawy koniku
nie dajze sie mináć,
choéby my tu mieli
"oba razem zgináć.

61.

Cisawy konicek
na nózke skalicá",
nie bede sie zeniu",
bede sie zalicá".

Bede sie zalicá",
nie bede sie śpiesu",
chtóra panna "adná,
to ją bede ciesu".

62.

Jade sobie, jade
i śpiwám i śpiwám,
mám koniki "adne,
za nimi nie dźwigám.

63.

Na w"oskim gościńcu
góra sie rozpádá,
te paninke kochám,
co piniądze sk"adá.

64.

Nie turbuj sie Róziu,
má piniądze Józiu,
sprzedá" na jarmaku
wcóra korzec maku.

65.

Leci ptásek leci,
má piórecka na kzys,
cego ty Jasieńku
za innemi patsys?
Nie pats-ze Jasieńku
na piekne dziewczęta,

bo "one są p"oche,
jak dzikie ptásęta.
Gdy im w "ocy spojzys
zará mine tracą,
ale z drugi strony
z innemi sie bracą.

66.

O, lá Boga, co sie sta"o,
na jawoze liści ma"o,
cy nie by"o, cy "opad"y,
cy "oberwá" ch"opiec "adny.

67.

Kochali mie ch"opcy
do miesiácka w nocy,
a já g"upią by"a,
ywála"am ocy.

Kolberg, Lud Seryja I. str. 320 n. 63.

68.

Dá"eś mi na trzewica,
dejze mi na "oba,
zeby ja se chodziu"a,
jak piekná "osoba.

69.

A ja sobie kowalka,
mám kosycek na jájka,
a torbecke na mąke,
chodźcie ch"opy na "ąke.

70.

A ja sobie trachtyjerka,
przepiu"am se cwancygierka,
a jeśli mi chto nie wierzy;
na stoliku hajnok lezy.

71.

Moja matka ba"amutka,
wyda"a mie za kogutka,
a kogutek rano pieje:
wstaj Marysiu do kądziele.

72.

Zeby ja wiedzia"a,
kaj mój hultaj pije,
tobym mu zanies"a
z cebrzykiem pomyje.

73.

Dadra moja, moja,
spad"a baba z wiadra,
wybiu"a se zęby,
cemze bedzie jad"a.

74.

Za górami, za górami,
są ta cygany.
Jacy jedna cyganecka,
trzęsie w"osami.

75.

Dydy moje, dydy,
wyzdycha"y zydy;
od czego takiego?
Od bąrsu kwaśnego.

76.

Dodo, moje dodo,
ściga"o mie bobo,
ręce nogi mia"o,
ukochać mie chcia"o.

77.

Dody, moje dody,
nie chodź ko"o wody;
nie zbiraј kwiatecków,
bo będą jagody.

78.

Nie póde, nie póde,
bo tam wielgá góra,
zabili Rózyckiego,
wisi ś niego skóra;

zabili, zabili
wójtowego syna,
dobrze mu zrobili,
bo to wielgá świnia.

g) Piosnki nad kołyską.

79.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
kolebko lipowa,
niech-ze cie dzieciątko
Pán Jezus uchowá.

80.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
ko"ysecko z lipi,
bo w ty ko"yséce
ma"e dziecie sipi.

81.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
ko"ysecko z lipki,
bo ja se tam póde,
kędy grają skrzypki.

82.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
ko"ysecko z wiezy, ¹⁾
bo w ty kolibecco
ma"e dziecie lezy.

83.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
co nad wodą stois,
kolibecko z wiekiem,
z ma"ym dziciątekiem.

84.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
malutki narodie,
bo ja cie nalaz"a
w marchwi na "ogrodzie.

85.

Ko"ys - ze sie, ko"ys,
kolibecko sama,
w tobie sie ko"yse
wiązanecka siana.

86.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
ko"ysecko sama,
póde do tatusia
po "ostatek wiana.

Kolberg, *Lud Seryja IV. nr. 249*

87.

Ko"ys ze sie, ko"ys,
w malowany luli,
jak mamunia psydzie,
to ciebie utuli.

88.

Lulu, Kasiu lulu,
chtóz cie bedzie tulu",
utuli matusia,
jak ci dá cycusia.

89.

Lulu, Kasiu lulu,
chtóz cie bedzie tulu",
utuli cie cycuś
brzozowy patycuś.

90.

Lulu, Kasiu lulu,
chtóz cie bedzie tulu",
mamunia ni moze,
tatuś w polu "oze.

91.

Lulu, Kasiu lulu,
kolibka z marmulu,
pieluski z rąbecku,
uśnij anio"ecku.

92.

Uśnij - ze mi uśnij,
abo "ocka zamróz,
abo cie wyniese
z kolibecką na mróz.

93.

Uśnij - ze mi uśnij,
abo mi urośnij,
mozes mi sie przydać,
w pole gąski wyгнаć.

94.

Spa"y dzieci, spa"y,
nigdy nie p"aka"y,
śpijze i ty Haniu,
bo ci cas nie ma"y.

¹⁾ z wiązu.

95.

Lulej dżicie, lulej,
ino nie p"akulej,
jak bedzies p"akusiać,
nie bede cie husiać.

96.

Ko"yse ją we dnie,
ko"yse ją w nocy,
nigdy sie nie wyspią
moje cårne ocy.

V. Zagadki.

I.

1. Becu"ecka wina,
nikej dziurki ni mą. Jaje ¹⁾
war. a) Becu"ecka wina,
"obraćek na ni ni mą. S.
war. b) Tocy sie, tocy bary"ecka wina,
a w ni żądny dziurki nima. S.
war. c) W jedny becce dwa trunki,
nimá copka, ni dziurki. (Ch. R.)

2. Bez nóg, bez rąk, a na dach wylezie. Dym. (Ł.)
war. a) Ni mą nóg, ani rąk, a wyjdzie na górę. (P.)
war. b) a wyjdzie do nieba. (P.)

3. Bogu dżięka
za kawa"ek sęka;
między nogi wrązi,
Boga nie "obrazi. Skopiec. (Ł.)

4. Bok do boku, sierć do sierci,
między nimi ko"ek wierci. Dyszel (B. Ł. R.)

5. Cårná kura cubkiem bździ. Komin i dym.
war. Bia"ą gęś cubkiem bździ. (Cz.)

6. Cårná kura,
eyrwone kurcęta wywodzi. Wygrzebacz wygartuje żar
[z pieca (B.)]

¹⁾ powszechna; inne podobneż będą podawane tu bez oznaczenia miejsca.

7. Cárniutkie malutkie ca"y świat "obleci. Oko. (B. P. R.)
-
8. Cárniutkie, malutkie wielgą k"ode rusy. Pchła.
-
9. Cieniutkie, malutkie a dziurkę mą. Iгла. (Ł.)
war. Prościutkie, malutkie a pitulecke mą. (Cz.)
-
10. Co to za zápora,
 d"ugá, jak kumora. Sroka (P)
war. Więksá zápora,
 niżli kumora. (P. W.)
-
11. Dud"awa na dud"awie,
 na dud"awie kud"awa,
 na kud"awie śrybny pas. Kądziel. (Ch)
-
12. Dwa chlywki "o jednym s"upku. Nos.
-
13. Dwa wieprze jedną dziurą bzdzą. Zarna.
war. Dwa wo"y siwe jedną dziurą sypią. (Ł.)
-
14. Dziesięciu bracisków,
 ciągnie bróg na pierdków. Ręce i spodnie. (Cz.)
-
15. Dziurawá p"achta ca"e pole śleci. Brona. (Cz. R. S.)
-
16. Fitu, fitu,
 pe"ná skrzynia aksamitu. Sadze w kominie (P. R. S.)
-
17. Guzy pąnek,
 podkásanek
 goni byd"o z lasa. Grzebień (Cz. P. R.)
war. Idzie panek
 podkásanek,
 goni sarny z lasa;
 "ochlapá" sie
 "osárgá" sie
 do samego pasa. (W.)
-

18. Gdzie ty idziesz krzywą nie prostą?
A co ci do tego goloną często. Rzeką i łąką. (Ch. Cz. R. S.)
-
19. Já tyle mám,
rady im dām;
ty jedne mās,
rady ji nie dās. Kogut. (W.)
-
20. Jak jedzie ze wsi, to má rogi do wsi;
jak jedzie do wsi, to má rogi ze wsi. Pług. (R.)
-
21. Idzie na pole, do cha^upy patsy;
idzie do cha^upy, na pole patsy. Kosa. (R. W.)
-
22. Idzie ch^op na pole, rękami kiwá;
idzie z pola rękami kiwá. Siejba. (W.)
-
23. Idzie na pole trzaská,
idzie z pola trzaská. Bicz. (W.)
-
24. Jeden dziád,
štyry baby przysiád. Bróg. (R.)
-
25. Jedna zy^a,
dwie dziury spię^a. Cepy. (L. R.)
-
26. Jedzie nie wozem,
šmigá nie batem. Ryba. (W.)
- war.* Idzie drogá, nie drogá,
kiwá nogá, nie nogá. (Cz.)
-
27. Jes cárny las, a w nim pe^{no} ^oowiecek,
nicht ich nie wygoni, ino cárny pastérz. Włosy i grzebień. (B.)
-
28. Ješ jedna ręká,
co pódzie,
gdzie nâwięksá kępa. Grzebień. (P.)
-

(64)

29. Jes 12 braci, wszysey w śródku,
a ządyn nie na kraju. Sprychy u koła. (B.)
war. 12 braci leza^o w jednym "ózk^u,
a ządyn ządnygo sie nie tchną^o. (B.)
war. 12 Marcinków w jedny dziuze siedzą. (B.)
-
30. Kamienny ptasek
miele sobie piasek. Żarna. (P.)
-
31. Kokosi sie kokosi,
do góry sie podnosi:
kokosica, jak dónica
a kokos, jak kó^o. Kapusta w polu. (Ł.)
war. Kokosi sie kokosi,
"ogonecka podnosi;
kokosica jak misica,
a kutysicek tyčki. (Cz. W.)
-
32. Kupiu^o konia
bez "ogona,
przyjecha^o do dom,
przyprawiu^o mu "ogon. Igła z nitką.
-
33. Krzywiutkie, króciutkie,
ca^oe pole śleci. Sierp.
-
34. Krzywy dziadek
lata^o popod z..... (B.)
-
35. Króciutkie malutkie pod nálepe fik. Pomiotło (Ł. P. B.)
war. a) Ruchu, ruchu,
po kozuchu,
pod nálepe myk. (B. W.)
war. b) Hycu, hycu,
po kobyłcu,
pod nálepe myk. (Cz.)
-
36. Ciecie, ciecie,
gdzie jedzecie?
Gdzie já jade, to jade,
já tu zaraz przyjade.
Firy, myry,
myk do dziury. Wsadzanie chleba do pieca. (B.)

37. Látá, látá po ulicy,
tsymá dzieci w kabáciy,
chtóre piśnie,
to go ciśnie,
chtóre wrzańsie,
to go trzańsie. Żarna (B. Ł. P. W.)
- war.* Leci zając po miedzynie,
niesie dzieci w pęcherzynie.
chtóre piśnie,
..... i t. d.
-
38. Leci ptásek popod lásek,
sypie mu sie z d..... piásek. Żarna. (R.)
- war.* Ko^o strzechy látá ptásek,
sypie sie mu..... i t. d. (Cz.)
-
39. Látá ptásek
popod dasek,
lelitko sie ś niego snuje. Łódka tkacka. (R.)
-
40. Leci ptásek
przepierdásek,
dzióbek znie sie,
napije sie. Konewka. (R. P.)
-
41. Leci, a skrzyde^u nimá,
stanie, a nóg nimá. Śnieg. (Ł.)
- war. a)* Leci, leci, skrzyde^u nimá,
siadá, siadá d..... nimá. (Cz.)
- war. b)* Látá, piórek nimá,
Kąsá, pyska nimá. (Cz.)
-
42. Lezie, lezie po żelezie,
kaj nawyzy, to wylezie. Rdza. (B. Ch. Cz. R.) — Dym. (P. S. W.)
-
43. Má śtyry nogi,
má śtyry rogi;
gdy przy nim siadano,
w bia^a sate go przyodziwano. Stól. (Ł.)
-
44. Mia^a wdowa dwoje dzieci:
córka cárná, synek świ. Doba: noc i dzień (R. S.)
-

(66)

45. Mią pán zámek;
wehodziu" i wychodziu",
nieht mu nie przeszkodziu". Klucz. (W.)
-
46. Między grochem
chleba bochen. Gwiazdy i księżyc.
-
47. Mniejse jak świnia,
a więkse jak koń. Siodło. (Ł. S.) Chomonto. (W.)
-
48. Na biąy górze
gęsiami "orze,
na ty roli sieje mak,
kuźdymu ziárku wié jak. Pisanie. (R.)
- war.* Cyrwony gorál,
biąą gęsią "orą".
na biąy roli
cárne proso sią". (R.)
-
49. Na mnie patsys, na mnie wlyż,
ty se pois, mnie ulzys. Śliwa. (Ł.)
-
50. Na "obore cárne byd"o,
a z "obory pstre. Tatarka omielana na kaszę. (Ł.)
-
51. "Ojciec "ysy byk, matka pękatka,
a dzieci jagniátka. Stępor, stępa i kasza. (R.)
- war. a)* Matka pluskatka, "ociec "ysy byk,
dziecięta trzysięta. (Ł. W.)
- war. b)* Matka plaskatka a "ociec dziubás. (P.)
- war. c)* Matka pękatka, "ociec wisielák,
dzieci trzysiátka. (Ch. Cz.)
-
52. Nim sie "ojciec urodziu",
syn już po dachu chodziu". Dym i płomień. (B. Ch. Ł. R.)
- war.* Jesce sie "ojciec nie urodziu",
a syn juz po dachu chodziu". (Cz. P. S. W.)
-

60. Jedno mówi: świętej Boże,
drugie mówi: nie dej Boże,
tżecie mówi: mnie wszędy jednako;
tak we dnie, jak w nocy,
zawdy patsą moje "ocy.

(Cz. S.)

war. Pierse mówi: świętej Boże, bo mi ciężko,
drugie mówi: nie dej Boże, bo mi letko,
tsecie mówi: ja świce i we dnie i w nocy. Łóźko,
[drzwi okno. (B.)

61. Jak mi we dnie, tak mi w nocy,
zawdy patsą moje "ocy.

Okno. (B.)

62. Jedno prosi "o zime,
drugie prosi "o lato,
tsecie mówi: mnie wszędy jednako.

Wóz, sanie, sie-
kiera. (B. P.)

63. Psyjechali konwisårze,
wywisali gospodarze;
cha"upa "oknem uciek"a.

Rybaki, ryby, woda. (Ch. W.)

64. Przys"a kuma do kumecki
pozycu"a gårka;
bede warzyé firy myry,
a na wirzchu jajka.

Garnek do gotowania wody. (B.)

65. Przys"a kuma do kumecki,
pozycu"a popierdecki:
popiêrdám popiêrdám,
zaráz wám tu oddyrdám.

Maślnica. (P.)

66. Rośnie w ziemi
bez korzeni,
ani "odnóg, ani kwiatu,
idzie marnie z tego światu.

Sól. (Ł.)

war. a)
.

nima na tem kwiatu,
jes to przydatne ca"emu światu. (B. Cz.)

war. b)
nimā liści ani kwiatu,
przyda sie ca"emu światu. (F. S.)

war. c)
bez żadnego kwiatu,
dodaje smaku ca"emu światu. (Ch. R. W.)

war. d) Rośnie w ziemi,
nimā liści i korzeni. (W.)

67. Rośnie bez korzenia,
gore bez p"omienia,
a sumi bez wiatru. Kamień, słońce, woda. (B.)

68. Siedzi panna w ziemi,
warkocyk na ziemi. Marchew.

war. a) Korzonecek w ziemi,
warkocyk na ziemi. (Ch.)

war. b) Siedzi panna w kumorze,
warkocyk mā na dworze. (L. R.)

war. c) Siedzi panna w piwnicy
warkoc mā na ulicy. (B.)

69. Siwy wó" bez las przejdzie,
a biā"y nie. Serwatka i ser w worku. (B.)

war. Siwy wó" przelezie bez "ostregę,
a biā"y nie. (Cz.)

70. Siwy wó",
wypiu" pe"ny wody dó". Mróz. (Cz.)

71. Siwy wó"
nas... w dó",
ciele to užra"o,
jesce więcy nas.... Mróz i śnieg. (W.)

(70)

72. Siwy koń
wyrzucą pod siebie gnój. Żarna. (S.)
-
73. Siedem mil mostu,
a przy moście różany kwiat,
co przyozdobi cały świat. Siedem niedziel postu
[i Wielkanoc. (P. R.)
-
74. Skorpane, z"ątane,
ig"na na tem nie postoi. Krowa srokata. (Ch. R. W.)
war. a) Pokårpane, po"ątane,
a ig"y na tem nie by"o. (Ł. R.)
war. b) Zesywane, z"ątane,
a ig"ą nie tykane. (Cz.)
-
75. Smolawa w izbie, a rogi na dworze. Polidnia. ¹⁾ (Cz.)
war. W izbie wó",
a na dwór mu rogi widać. (Cz.)
-
76. Śtyrech braci ściele,
a pięty załęze. Pies, cztery nogi. (R.)
-
77. Śtyrech braci się goni,
a żaden żadnego nie dogoni. Koła u wozu.
-
78. Śtyry rogi,
śtyry nogi,
a brzuch, jak cielny. Łóżko z pierzyną. (R. W.)
-
79. Śtyry rogi,
ani jedny nogi. Pierzyna. (R.)
-
80. Świętą Ursula
per"y rozsu"ą;
miesiąc wiedzią",
nie powiedzią",
s"ońce wsta"o,
pozbira". Rosa. (B. Ch. R. S.)
war. Wláz pies na skrzynátkę,
i wylá" syrwátkę;
miesiąc wiedzią",

¹⁾ Szopa, przybudowana przy domu, służąca za wozownię i schowek dla drew, koniczyny i t. p.

nie powiedzia",
s"ońce uźra"o
pozbira"o.

(Cz. W.)

81. Świtą dzień,
świędzi ją podsien,
jak ji nie podrapies,
to ją wstyd ca"y dzień.

Izbę zamiatać. (Cz.)

82. Syn chodzi co dzień do kościo"a,
a "ojciec nigdy.

Wino i winorośl. (R.)

83. Śkli sie, a nie rozbije sie.

Blacha. (R.)

84. Stoją wid"y,
na wid"ach wór,
na worze m"yn,
na m"ynie las,
a w tym lesie,
"owcárz "owiecki pasie.

Człowiek. (B.)

war. Stojawa,
na stojawie tyrka"a,
na tyrkale bęben,
na bębnie krzák,
a w krzákú pęcák.

(Cz.)

85. Stoi, stoi stoid"o,
za stoid"em stroid"o,
za stroid"em suchy las,
a za lasem różny kwiat.

Adwent, karnawał, wielki
[post i wiosna. (B.)

86. Stoi dwóch braci:
jak jeden "odejdzie,
to się drugi "obali.

Buty. (B.)

87. Stoi na góze,
w cyrwonym kaptuze.

Kogut. (B. Cz. R. S.)

88. Stoi na góze,
w bia"ym kaptuze.

Komin. (R.)

89. Stoi przy drodze
na jedny nodze,
kto sie go tknie,
to mu naklnie. Os et.

90. Stoi przy drodze,
roz"ozy"o nodze,
idzie ch"op,
wo"á: hop!
dej Boze scęście. Pług. (R.)

91. Stoi przy drodze
na jedny nodze,
jak nawięksy mróz,
cápki psed nim rus. Figura. (Cz.)

war.

chto przejdzie ko"o ni,
to sie ji uk"oni. (R.)

92. Stoi u s"upa,
wo"á biskupa;
przysed do ni zywy duch
i wraziu" ji kiske w bzuch. Kłódka. (P. W.)

93. Stoi w "ogrodzie,
na jedny nodze.
mógbym sie przysiądz,
ze jes w niem tysiác. Mak.

war. a) Stoi w zágonie
na jednym "ogonie.
mógbym (R.)

war. b) Na polu tyeka,
na ni kaplicka;
mógbym (Ch. P. R.)

war. c) Górecka, górecka,
na górecce kaplicka;
a w ty kaplicce nima drzwi,
ani "okien,
ino trzysta ludzi. (R.)

94. Stoi w "ogrodzie
na jedny nodze,
sto kozuchów na sobie niesie,
a i tak wiater nią tśesie. Kapusta. (B. P.)
- war.*
.
sto kozuchów má,
i tak mu zimno. (W.)
-
95. Stoi panna za dzwiami
"obsypaná jag"ami. Miotła. (Ł. P. R. W.)
- war. a)* Stoi za dzwiami
"obsutá jag"ami. (Cz. S.)
- war. b)* Stoi panna w kąciku
w cyrwonym kabáciku. (Ł. P. W.)
- war. c)* Stoi panna w kąciku
w cyrwonym gorseciku. (R.)
- war. d)*
weárnym d"ąseyku. (R.)
-
96. Stoi panna za drzwiami
kuždy utyká na ni. Drabina. (P.)
-
97. Stoi panna w kąciku
w cárnym kapelusiku. Pociosek. ¹⁾ (P.)
-
98. Stoi panna w "oknie,
warkocyk ji moknie. Igła.
-
99. Stoi panna w "okienecku,
mówi pácirz po mimiecku. Kot. (P.)
-
100. Stoi panna w gánku
w cyrwonym kaftánku,
jak ją "ozbirali,
to nad niom p"akali. Cebula. (R.)
- war. a)* Stoi w "oknie panienecka
w cyrwonych sukineekach,
. i t. d. (P.)
- war. b)* Stoi w oknie pani,
siedem sukien na ni,
. i t. d. (Cz.)

¹⁾ pogrzebacz od pieca.

war. c) Przyjecha^a miemka
w cyrwonych sukinkach.
. i t. d.

war. d) Przyjecha^a panna
w cyrwonych kaftankach,
. i t. d.

(Ł.)

101. Stoi panna w cubie,
ch^op ji w d... d^ubie,
wyd^ubuje kawalce,
"oblizuje palce.

U1.

102. Stoi panna pośród izby,
leje sie ji woda z p...

Stągiew. (Ch. Cz. R.)

103. Stoi panna w záchrysty,
trzymá korále na sy,
przyse^d duch,
wraziu^u ji kulke w brzuch,
a "ona: ę, ę, ę.

Maślnicza. R. Ch.)

war a)

.
przyse^d do ni duch,
wraziu^u ji láske w brzuch,
i powiedzia^u: Boze dopomágej!

(Ch. R.)

war b)

.
przydzie do ni duch,
uwali ją w brzuch,
a "ona: ę.

(W.)

war c)

.
przyse^d do ni wó^u,
po brzuchu ją biu^u.

(Cz.)

war. d) Stoi pana na cmentázu,
trzymá palec w ka^amázu,
przyse^d do ni zywy duch,
po plecach ją: buch, buch, buch.

(S.)

104. Przys^ua pani do kościo^a,
przyse^u do ni święty duch,
uwalu^u ją pięścią w brzuch,
a "ona, ę, ę, ę.

Beczka. (R.)

105. Trachtum, chachtum
pod zelaznom p^aachtom,
pod zielonym dębem
wywijajom k^aębem. Woda pod lodem. (Ch. Cz. P. R.)
-
106. Troje ludzi u jedny zábawy,
ten, jak i ten patsy swoji sprawy:
jeden nogi rozchylá, a drugi ich ściská,
tak ten, jak ten zawdy sobá ciská. Tracze. (Ł.)
-
107. Śtyry kule
u rogule
w jeden dó^u biją. Krowa. (B. Ch.)
- war. a)* Śtyry furyje
w jeden krzák bije. (Ch. Ł. P. R.)
- war. b)* Śtyrech strzelców,
w jeden krzák strzylają (S.)
- war. c)*
do jednego zająca strzylają. (W.)
- war. d)* Śtyrech braci w jeden dó^u strzelają. (W.)
- war. e)* do jednego do^uka js. . . (R.)
-
108. U rogule
śtyry kule,
a dwie u żázawy. Krowa. (P. R. S.)
- war. a)* Śtyry tyki,
dwa patyki,
a siódmy zamacháj. (Ł.)
- war. b)*
.
a na końcu miet^a. (S.)
- war. c)*
.
a jeden zó^u. (Ch.)
- war. d)*
.
a jeden "ozóg. (P.)
- war. e)* Śtyry chodyry,
śtyry pociągace,
dwa šturchace
a jeden chlustac. (Cz.)
-

(76)

109. Weso^e drzewo weso^o śpiwā,
koń nad baranem ^uogonem kiwā. Skrzypce. (Ch. Ł. P. R.)
-
110. W zimie sanowany,
w lecie zapomniany. Kozuch. (Ł.)
-
111. W cyrwony ^uopońcy
po izbie tǎncy. Miotła. (Ch. Cz.)
-
112. We dnie i w noey
wytryscǎ ^uocy. Okno. (Ch. Cz. R.)
- war. a)*
nie zapirǎ ^uocy. (R.)
- war. b)* We dnie patsy, w noey patsy,
a nigdy ^uoców nie wypatsy. (Ł.)
-
113. W lesie ros^o, liście mia^o,
terǎż nosi duse, cia^o. Kolebka.
-
114. W lesie ścięte
w domu zgięte,
pod koñmi lyga^o,
do niewiǎst biega^o. Sito. (B. Ch. R.)
- war.*
.
.
na ścianie wisia^o. (Cz. P. R. S)
-
115. W lesie ścięte,
w domu nagięte,
pod koñmi lyga^o,
po śmierci śpiwa^o. Skrzypce. (Ł. W.)
- war a)*
.
pod niebiosy biega^o
i wo^a^o: pitu, pitu. (R.)
- war. b)* W lesie ścięte,
w domu zgięte,
po wsi chodzi,
dziwki zwodzi. (P.)

116. W lesie stan^o, liście mia^o,
przys^o do wsi zahuca^o. Basy. (Cz.)
war.
przys^o do wsi boruca^o. (W.)
-
117. Wieprz leży,
a po^ueć bieży. Próg i drzwi. (B.)
-
118. W kosuli sie rodzi,
a nago chodzi. Sér. (P.)
-
119. W lecie trawy, a w zimie siana nie kee,
a zawdy stęka. Świnia. (Cz.)
-
120. W Witkowicach ¹⁾ drzewo ciese,
do Kozodrzy ¹⁾ trzaska niesie. Dzwon i echo. (W.)
-
121. W^ozy i wyjmie,
a pokrywki nie zdymie. Bróg. (Ł. B. S.)
war. Z garka zji,
a pokrywki nie zdymie. P. W.)
-
122. Z rana chodzi na styrech nogach,
w po^udnie na dwóch,
wiecór na tsech. Człowiek. (Ł.)
-
123. Za lasami, za górami,
dwa p^oty bia^uych chust. Zęby. (P.)
-
124. Z cia^a wys^o,
przez wór sie cedzi^uo,
prasować sie kaza^o
i Jaśkiem sie nazywa^o. Ser. (P.)
-
125. Z jednym rogiem,
z drugim rogiem,
z trzecim rogiem,
z czwartym rogiem,
wlyż-ze na mnie z Panem Bogiem. Pierzyna. (C. Ch. Ł.)
-

¹⁾ wsie sąsiednie.

(78)

126. Na wirchu jak ruta,
a w środku, jak sól. Rzepa. (R.)

127. Zielone, jak ącka,
a białe, jak mącka,
má ągónek, jak mys. Rzepa. (Ch. Ł. R.)

war. a) Białe, a nie mąka,
zielone, a nie ąka,
má ągónek, a nie mys. (Cz.)

war. b) Białe jak mąka, a nie mąka,
zielone jak ąka, a nie ąka,
má ągónek, jak mys, a nie mys. (Cz.)

II.

128. Co ch^op rzucá na ziemie,
a pán chowá do kieszenie. Smarkle. (Cz.)

129. Co jes nát^uściejse na świecie? Ziemia (R.)

130. Co jes nástarse na świecie? Ziemia. (R.)

131. Co nálepse na świecie? Sen. (R.)

132. Co nápierw wchodzi do kościo^a? Odgłos zamka, gdy
[otwierają kościół. (R.)

133. Co sie na twardo gotuje? Jajo. (S.)

134. Cego náwięcy za centa dostanie? Światła. (R.)

135. Co wolis: cy chrobáków becke,
cy srybną lásecke. Beczka zboża i wąż. (B. Cz. Ł. R.)

136. Co wolis: cy ıpaleńca z piek^a,
cy pod umarⁿą babą lezeć? Chleb i pierzyna (B.)

137. Co wolis: cy kóⁿ gryźć,
cy na umar^y babie lezeć? Marchew i piec piekarki. (Cz.)

138. Co wolis: cy kóⁿ gryźć,
cy maślicke lizać? Marchew czy masło? (W.)
-
139. Ile na dobry dach trzeba gą^tów? Nic. (Cz.)
-
140. Jakiego drzewa w lesie ną^więcy? Okrągłego. (Cz.)
-
141. Lą cego ko^o św. Jana na saniach jezdzą? Bo muszą. (Cz.)
-
142. Na co wronie przydzie,
jak ji siedem ląt minie. To jej przydzie na ósmy. (Cz.)
-
143. Przez cego sie c^owiek nie obydzie? Bez śmierci (Cz.)
-
144. Pod którym drzewem zają^c spocywā,
jak dysc idzie. Pod którym go zastanie. (Cz.)
-
145. Po co wrona idzie do lasa? Bo las do niej nie
[przydzie. (Cz.)
-
146. Posed ch^op do lasa,
wzion dziure, a zostawiuⁿ świder. Wypróźnił się. (R.)
-
147. Święci w kościele gą^ty zjedli. Święci w kościele,
[gą^ty z jodły. (Cz.)
war. Na kościele gą^ty zjedli. (Cz.)
-
148. Kupiuⁿ ch^op krowe w Kielmanowicach,
prowadziuⁿ ko^o Swychanowa,
zabiuⁿ ją przed patronami w Pazurowicach. Wesz. (W.)
-
149. Mróz na lesie,
miesiąc świci,
skrzypki grają,
z^odzij wisi. Sen. (Cz.)
-

150. Przys^uy dwie nogi, postawiu^uy trzy nogi;
 przys^uy śtyry nogi ^uobalu^uy trzy nogi;
 przys^uy dwie nogi, wybiu^uy śtyry nogi:
 „Nie ^uobalaj trzy nogi! Kobieta, rądel i pies. (B.)
-

151. Stoi dąb, na dębie lipa, na lipie glina,
 w glinie groch, a w grochu świnia. Podłoga dębowa,
 [stół lipowy, miska gliniana, groch i słonina. (W.)
-

152. S^a mamzia s pola,
 pyta^a sie go^dysa,
 cy jes cicho w domu
 następca tronu. Mysz pyta psa o kota (B.)
-

153. Wisi, wisi wisielec,
 bieży, bieży biezelec;
 wisielec sie urw^a,
 biezelec go porw^a. Jabłko i świnia. (B. Ch. R. S.)

war. Wisa wisi,
 choda chodzi;
 wisa upad^a,
 choda ją zjad^a. (Ch. Ł.)

154. Śłyż s twardosa, wstap w moje do^uy,
 weż podyręca, a bij kosm^aca,
 bo ci zje grzyw^aca. Zleż z z^apiecka, wdziej buty,
 [weż pałkę, bij wilka, bo ci zje konia. (B.)
-

155. By^u tu las, śpi tu lis,
 ten tu ryje, babu grabu,
 kurom parom babilom,
 dylum mostum kobylum,
 p^okom gum^okom, kota gryz.

Wracał student ze szkoły a nie umiał po łacinie, bo się źle uczył. Szedł przez las, zobaczył śpiącego lisa, dalej zobaczył ryjącą świnie, później babę oparzającą kurę, następnie ujrzał, jak chłop z koniem spadł z mostu, a nakoniec widział kota zjadającego gumółki sera z półki, i z tego utworzył łacinę, aby się w domu popisać. (B.)

156. Mościa panno tymcasem,
 stoi chmurka za lasem,
 bedzie dyse, cy nie?

— Bedzie, będzie,
jak te ptąski zaśpiwają,
co końcyste dzióbki mają,
a zwywy märtwego pochowá

Jest to rozmowa kochanków:

On: „stoi powóz pod lasem, pojedziesz, czy nie?”

Ona: pojedę, gdy zapieją koguty, ogień przygaśnie i ludzie pousypiają. (B.)

157. Seś dni w tygodniu nima, ino tsy,
štyry nogi u chyzego nima, ino dwie;
z wirchu piecátka, pod spodem dziurka,
na co tak?

Pani posłała panu przez służącego sześć bochenków chleba, zająca i butelkę wina. Służący zjadł przez drogę trzy chleby, pół zająca i wypił wino przez dziurkę w dnie nie naruszywszy piecátki. (B.)

Skorowidz zagadek.

Adwent, karnawał, wielki post i wiosna 85.

Basy 116, beczka 104, beczka zboża i wąż 135, bicz 23, blacha 83, bróg 24, 121, brona 15, buty 86.

Cebula 100, cepy 25, chleb i pierzyna 136, chleba wsadzanie do pieca 36, chomonto 47, człowiek 84, 122.

Doba: noc i dzień 44, drabina 96, dym 2, 42, dym i płomień 52, dyszel 4, dzwon i echo 120.

Figura 91.

Garnek do gotowania wody 64, grzebień 17, 28, gwiazdy i księżyc 46.

Igła 9, 98, igła z nitką 32, izbę zamiatąć 81.

Jabłko i świnia 153, jaje 1, 133.

Kamień, słońce, woda 67, kapusta 94, kapusta w polu 31, kądziel 11, klucz 45, kłódka 92, kogut 19, 87, kolebka 113, koła u wozu 77, komin 88, komin i dym 5, konewka 40, kosa 21, kot 99, kożuch 110, krowa 107, 108, krowa srokata 74.

Łódka tkacka 39, łóżko, drzwi i okno 60, łóżko z pierzyną 78.

Mak 93, marchew 68, marchew czy masło 138, marchew i piec piekarki 137, maślnica 65, 103, miotła 95, 111, mróz 70, mróz i śnieg 71.

Nos 12.

Okno 7, okno 61, 112, oset 89.

Palce podczas przędzenia 58, pchła 8, pierzyna 79, 125, pies, cztery nogi 76, pisanie 48, pług 20, 90, pniak do rąbania drew 54, pociosek 97, polidnia 75, pomiotło 35, próchnienie zębów 55, próg i drzwi 117.

(82)

Rdza 42, ręce i spodnie 14, rosa 80, ryba 26, rybaki, ryby, woda 63, rzeka i łąka 18, rzepa 126, 127.

Sadze w kominie 16, sen 131, 149, ser 118, 124, serwatka i ser w worku 69, siedem niedziel postu i Wielkanoc 73, siejba 22, sierp 33, 34, siodło 47, skopiec 3, skrzypce 109, 115, śliwa 49, smarkle 128, śnieg 41, sól 66, sprychy u koła 29, sroka 10, stągiew 102, stępor, stępa i kasza 51, stół 43, światło 134, świnia 119.

Tatarka omielana na kaszę 50, tracze 106.

Ul 101.

Walek, donica, mak, rogal, ziemniaki 53, wesz 148, wino i winorośl 82, włosy i grzebiń 27, woda, piasek, trzcina 59, woda pod lodem 105, wóz, sanie, siekiera 62, wygrzebacz 6.

Zamka odgłos, gdy otwierają kościół 132, zęby 123, zęby i język 56, ziemia 129, 130.

Zar i pogrzebacz 57, żarna 13, 30, 37, 38, 72.



I
H
K
M

BIBLIOTEKA

B. 165